Nr. 33. Lwów, dnia 15. sierpnia 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członkow Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA“. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

ZYGMUNT MAZURKIEWICZ

Doświadczenia polowe z odmianami zbóż

krajowego Zakładu hodowli roślin w Dublanach w r. 1912

pod kierunkiem prof. dra Kazimierza Miczyńskiego.

II.

7. **Kutkorz** (pow. Złoczów).

Gleba: rędzina, podglebie gliniaste, pole równe, drenowane. Pszenica na oborniku po pastwisku z białej koniczyny.

Uprawa: pokład zwałowany, następnie zbronowany, obornik rozwieziony i przyorany. Po odleżeniu się roli kultywatory skrężynowe, wreszcie wałek lekki pierścieniowy i brony. Pszenicę zasiano 1/IX rzędowo na 10 cm odległości rzędów, czas wzejścia 12/IX. Przezimowały wszystkie odmiany dobrze, dopiero wiosenna nawalnica śnieżna nieco zaszkodziła. Ucierpiała zwłaszcza od niej Hanka dublańska, gdyż śnieg w dolinie leżał dłużej. Zbioru dokonano 22/VII.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±	Waga	
	ziarna	słomy			hl	1000 z.
Łozinka . . .	31·02	88·38	+3·66	1·57	77·44	35·33
Hanka dublańska .	29·88	84·88	—0·13	1·85	78·45	40·33
Gółka borynicka .	28·87	84·93	—3·50	0·48	78·72	37·33
Średnio .	29·92	86·06	—·—	±1·30	78·20	37·88

Z powyższych trzech odmian pszenic pewną zwyżkę dała Łozinka, zniżkę natomiast Gółka borynicka. Hanka dała zwyżkę od średniej leżącą w granicach błędu, plony jej nie mogą być w tym wypadku pewne, ponieważ zasiana była w niższym położeniu i śnieg wiosenny, leżąc na tym miejscu dłużej, spowodował częściowe jej wyprzenie. Plony wszystkich trzech odmian dość wysokie, bo w polu gnojonym stanowisko było silne.

8 **Jezierzany** (pow. Buczacz).

Gleba: czarnoziem podolski.

Danych co uprawy, stanowiska, nawożenia etc. nie nadesłano.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Waga	
	ziarna	słomy		hl	1000 z.
Gienealogiczna (miejsc.)	17·85	58·75	+26·20	71·88	38·00
Ostka mikulicka . .	16·42	61·29	+16·04	78·65	39·20
Banatka . . .	12·14	66·43	—14·20	78·30	35·00
Donka	10·20	36·47	—27·90	77·95	36·90
Średnio . .	14·15	56·48	—·—	76·69	37·27

Z powodu braku parcel kontrolnych plonów powyższych odmian nie można porównać należycie, wyróżnia się tylko znacznie od innych pszenic Gienealogiczna miejscowej reprodukcji, prawdopodobnie z Wysokiego Litewskiego. Donkę i Banatkę według sprawozdania zniszczyły częściowo wróble.

9. **Kułaczkowce** (pow. Kołomyja).

Gleba: czarnoziem, podglebie glinkowate, przepuszczalne, pole lekko nachylone ku południowemu wschodowi, w drugim roku po oborniku (ugor nawożony, rzepak, pszenica).

Uprawa: po zbiorze rzepaku pokład, brona, lekki wałek i orka siewna. Siew rzędowy na 10·5 cm odległości rzędów, 14/IX. Powschodziły wszystkie pszenice dobrze, najlepiej przedstawiały się Lochowka, Donka i „Hors Concours“. Przezimowały także dobrze, zaszkodził nieco znaczny opad śniegu na wiosnę. Zbiór od 31/VII do 3/VIII.

W czerwcu 14-go wszystkie pszenice zniszczył grad, a przy likwidacji oceniono szkodę na 70% w ziarnie i 40% w słomie.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %
	ziarna	słomy	
Lochowka (miejscowa) . .	13·70	36·80	+14·80
„Hors Concours“ . .	13·40	38·10	+12·30
Donka	12·20	34·90	+2·26
Dańkowska	12·00	33·40	0·58
Ostka mikulicka . . .	10·80	31·90	—9·47
Banatka	9·50	29·90	—20·40
Średnio . . .	11·93	34·16	—·—

Plony bardzo nizkie wskutek klęski gradowej, doświadczenie wskutek tego nieudałe, najwięcej odporną na grad okazała się miejscowa Lochowka.

10. Ochrymowce (pow. Zbaraż).

Gleba: czarnozieme, podglebie: czarnoziem, wilgotność średnia, pole nachylone ku południowi, pszenica w ugorze czarnym, gnojonym (150 q na morg).

Uprawa: orka na zimę na 10 cm, na wiosnę włóka, potym obornik przyorany pługami piątrowymi na 14 cm. Przed siewem podokrywka czteroskibowcami i brona. Siew 28/IX rzędowy na 12 cm odległości rzędów. Z wiosną plewienie i bronowanie.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Waga	
	ziarna	słomy		hl	1000 z.
Dańkowska . . .	21·60	88·60	—6·40	73·00	31·60
Banatka . . .	24·00	83·35	+2·34	75·61	37·60
Donka	22·22	113·78	—5·25	76·30	31·60
Ostka mikulicka . .	24·44	103·86	+4·23	74·88	37·60
Francuska *) (miejsc.) .	24·69	117·61	+5·29	75·30	31·30
Średnio . .	23·45	101·44	—·—	75·01	33·94

W silnym stanowisku najwyższe plony dały: Francuska miejscowa i Ostka mikulicka; czy zwyżki te są rzeczywiście zaletą tych odmian, trudno sądzić dla braku parcel kontrolnych.

Oprócz odmian powyższych przeprowadzono próby na tym samym polu z nowowyprodukowanymi rasami pszenic hodowli dublańskiej. Ponieważ prawie wszystkie te nowe rasy dały plony znacznie wyższe, niż odmiany wyżej przytoczone, przeto załączamy je poniżej w oddzielnej tablicy:

*) Jest to odmiana zupełnie identyczna z galicyjską ostką czerwoną.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od od średniej ziarna w %	Waga	
	ziarna	słomy		hl	1000 z.
Ostka biała Nr. 190 .	23·67	152·23	—11·10	74·03	30·30
Hanka Nr. 197 . .	26·50	147·70	—0·52	71·38	32·60
Złotka Nr. 156 . .	28·50	174·40	+6·97	74·45	36·00
Ostka czerwona Nr. 191	27·00	146·90	+1·35	73·08	34·00
„ biała Nr. 189 .	27·35	146·55	+2·66	75·20	45·30
„ „ Nr. 187 .	26·84	159·16	+0·75	71·95	34·30
Średnio . .	26·64	154·49	—·—	73·34	35·41

Szkoda tylko, że jak w poprzednim doświadczeniu tak i tu pominięto parcele kontrolne, wskutek czego nie można ocenić należycie wartości poszczególnych ras. W powyższym jednak doświadczeniu prawie wszystkie pszenice (prócz Ostki białej Nr. 190) dały znaczniejsze plony nie tylko ziarna, ale także i słomy, niżeli odmiany poprzednio przytoczone. Widocznie pszenice te na ogół odporniejsze na wyleganie, lepiej wyzyskują dobre stanowisko i lepiej się mogą opłacić w takich warunkach. Pszenice te posłane do Ochrymowiec w roku 1910 w małych ilościach i tamże rozmnożone, wzięte były w roku sprawozdawczym do dalszych prób na szerszą skalę.

11. Klebanówka (pow. Zbaraż).

Gleba: czarnoziem podolski, podglebie glinkowate przepuszczalne. Pole pod pszenice po esparcecie zebranej na nasienie (1908 ugor i wyka na zielony nawóz, w r. 1909 buraki, w r. 1910 jęczmień, w r. 1911 esparceta, w r. 1912 pszenica). Pod pszenice dano 4 q kainitu i po 100 kg tomasyny siewnikiem kombinowanym, w stosunku na morg.

Uprawa: po zbiorze esparcety orka pługami piątrowymi, potym wał, 23-go września orka płytka czteroskibowcem, brona i siew. W jesieni najsilniej wyglądała Ostka mikulicka, pszenice przezimowały dobrze.

PROF. DR. KAROL MALSBURG.

W głąb Europy...

Wycieczka naukowa.

II. Wystawa rolnicza w Królewcu.

Sto lat minęło od czasu, kiedy zmiażdżone stopą „Małego kaprala" Prusy — ocknęły się z tego pogromu, a doszedłszy do dzisiejszej potęgi, święciły jubileusz „13-go Roku" wielką ilością patrjotycznych uroczystości, czemu się ani dziwić, ani im tego za złe brać nie można.

Jedną z wielu takich manifestacji kulturalnych była i owa wschodnio-pruska „Jubileuszowa Wystawa rolnicza" w Królewcu, a zatym w prowincji, gdzie właśnie głównie rozgrywał się ów dramat dziejowy przed wiekiem (konwencja Tylżycka, 30. grudnia 1812 r.).

Przy „kamiennej grobli" poza wałami miasta kilkumorgowy obszar tętni jarmarcznym zgiełkiem — wpośród ogromnych namiotów, hal, pawilonów, szop i kiosków, upstrzonych powiewającymi odświętnie flagami, chorągwiami i proporczykami. *Ordnung* jednak w tym wszystkim, sens w topograficznym rozłożeniu, wyszkolona doświadczeniem rutyna w każdym drobiazgu — wprost podziwu godne! Od wejścia głównego szeroka droga połowi teren wystawowy na dwie części, podzielona bocznymi ścieżkami na mnóstwo umiarowych kwater, widocznie bardzo ponumerowanych i zapełnionych głównie maszynami i narzędziami rolniczymi. Środek Wystawy zajmuje rodzaj dużej areny z amfiteatralnie urządzoną, krytą trybuną dla paru tysięcy widzów: to „pole chwały", na którym przy dźwiękach wojskowej kapeli w oznaczonych godzinach przed i popołudniowych odbywają się wspaniałe korowody nagrodzonych już zwierząt. Tam podlegają w ten sposób kontroli publicznej wyroki jurorów, a co ważniejsze, tam jest też szkoła poglądowa dla pouczenia się w hodowlanej sztuce!

Za trybuną mieszczą się główne pawilony restauracyjne — w olbrzymich, nieprzemakalnym płótnem z wierzchu i — w razie potrzeby — także z boku osłoniętych lekkich konstrukcjach drewnianych. Są one rozbieralne — i wędrują z wystawy na wystawę po całych Niemczech. Podobnie ma się rzecz i z innymi pawilonami, a także ze stajniami, oborami, owczarniami i chlewniami wystawowymi — i w tym sekret, że to wszystko tak solidnie się przedstawia, że tak celowo jest urządzone i że zawsze jest tego tyle, ile właśnie potrzeba, — bez ścisków, gwałtów i narzekań. Za budowlami, dla inwentarza żywego przeznaczonymi, znajdują się studnie — i kilkanaście obszernych okólników w tym jedynie celu, aby się tam odbywała ocena poszczególnych grup zwierząt przez odnośnych jurorów. Do tej peryferycznej części placu wystawowego prowadzą wygodne drogi dojazdowe z zewnątrz dla zwożenia paszy i przepędu zwierząt. Mnóstwo wszędzie uniformowanej służby i dozorującego ją personalu wystawowego, z centralną niejako dla każdego działu kancelarją wywiadowczą, rezydującą w zgrabnych namiocikach tuż obok. A jaki porządek idealny w rozstawieniu sztuk wystawowych według grup katalogowych, w napisach odnośnych, w numerach nad poszczególnymi stanowiskami zwierząt i na poszczególnych ich okazach. Są to może rzeczy na pozór drobiazgowe — a jednak niesłychanie ważne, jeśli wystawa ma istotnie spełniać swój cel dydaktyczny i ułatwić zwiedzającym orjentację wpośród tak licznie zwłaszcza nagromadzonego materjału. Tu

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±
	ziarna	słomy		
Donka	23·00	57·20	+1·77	7·82
Dańkowska . . .	24·50	59·90	+8·31	1·22
Ostka mikulicka . .	22·80	66·60	+0·88	1·75
Banatka	20·30	49·70	—10·20	5·91
Białka mikulicka . .	24·40	53·30	+7·95	5·73
„ miejscowa . .	20·70	56·20	—8·41	7·74
Średnio . .	22·60	57·10	—·—	±5·02

Ponieważ średni błąd wynosi 5·02%, przeto porównując poszczególne odmiany co do wysokości zwyżek od średniej, otrzymamy rzeczywiste zwyżki dla pszenic Dańkowskiej i Białki mikulickiej, stanowcze zaś zniżki dla Ostki mikulickiej i Banatki z Borynicz, plony zaś innych odmian leżą w granicach błędu doświadczenia. Błędy jednak zbyt wielkie, by z tego doświadczenia można jakieś wyprowadzać wnioski.

12. **Czeremchów** (pow. Kołomyja).

Gleba: czarnoziem o podglebiu nieprzepuszczalnym. Pole lekko ku południowi nachylone, w ugorze zielonym (wyka na paszę). W r. 1911 na wiosnę pole silnie zgnojone, zaorane i obsiane wyką na zieloną paszę, po sprzęcie pokład, brona, wreszcie orka i siew 3-go października rzędowy. Na wiosnę zbronowano i wyplewiono, pszenice ucierpiały znacznie od wiosennych przymrozków.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %
	ziarna	słomy	
Banatka	11·80	42·20	—28·80
Ostka mikulicka	23·50	41·50	+41·80
Dańkowska	15·00	31·50	—9·48
Donka	16·00	33·50	—3·44
Średnio . . .	16·57	37·17	—·—

Mimo dobrego na ogół stanowiska i uprawy plony pszenic nizkie, co przypisać należałoby może późnej porze siewu (jak dla wschodniego klimatu) i przymrozkami wiosennymi. Potwierdzałaby to przypuszczenie Ostka mikulicka, która jako więcej odporna i wczesna w takich warunkach dała plony znacznie wyższe od innych odmian.

13. **Chołojów** (pow. Kamionka str.).

Gleba: rumosz z podobnym podglebiem. Pole równe w drugim roku po oborniku, przedplonem koniczyna, w r. 1910 na zimę potrząska obornikiem, w r. 1911 zebrano oba pokosy na siano.

Uprawa: orka 4/IX na 15 cm z podrzynaczami, potym wał pierścieniowy i brony. Siew 11-go września rzędowy na 11·5 cm. Czas wzejścia 16/IX. W jesieni najlepiej przedstawiała się Ostka mikulicka i miejscowa. Ostka mikulicka uszkodzona nieco przez myszy; przezimowały wszystkie pszenice dobrze, natomiast uszkodziły nieco przymrozki wiosenne. Bronowanie wiosenne 25/VI i w maju plewienie. Czas kłoszenia i kwitnienia od 28/V do 10/VI. Dojrzały: Donka 25/VII, Banatka 24/VII, Dańkowska 26/VII, Miejscowa 23/VII, Ostka mikulicka 23/VII.

Odmiana	Plon z ha w q		Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±
	ziarna	słomy		
Donka	23·70	47·80	+5·62	5·48
Banatka	20·00	49·50	—10·90	2·00
Dańkowska . . .	23·80	54·00	+6·07	0·84
Miejscowa . . .	24·50	60·50	+9·20	3·67
Ostka mikulicka . .	20·20	59·30	—10·00	6·93
Średnio . .	22·44	54·22	—·—	±3·78

W doświadczeniu powyższym największą zwyżkę ziarna dała pszenica miejscowa; zwyżki przewyższające średni błąd dały nadto pszenice Donka i Dańkowska. Zniżki zaś wyższe od średniego błędu — Banatka i Ostka

---

bardzoby nam się należało uczyć od Niemców — jeśli znów kiedy będziemy u siebie urządzali tego rodzaju wystawy!

Trudny i żmudny proceder oceny zwierząt wystawowych przez *jury* odbywa się w sposób następujący:

Wieczorem w przeddzień otwarcia Wystawy informacyjne posiedzenie komitetu wystawowego wraz z jurorami. Tu konstatuje się ich obecność: nie braknie prawie nikogo, bo kto ten obowiązek przyjął, ten i nie lenił się go spełnić, więc przyjechał (o, jakżeż u nas inaczej!) — a są to sami panowie obcy i często z daleka: więc z Pomorza, Brandenburgji, Poznańskiego, ze Śląska, z Saksonji, Holsztynu, Oldenburga etc. etc. a jeden nawet z Dublan... Tu otrzymują oni z rąk komitetu t. zw. „listy sędziowskie“ z wymienieniem grupy sędziowskiej, do której należą, i klasy zwierząt, którą oceniać mają, oraz z wyszczególnieniem nagród, jakie dla tej klasy są przeznaczone (więc n. p. „R i n d e r“ — Richtergruppe VI., Klasse 4., Ostpreussische Bullen von 1½ — bis 2 Jahre alt); — poza tym zaś zawiera taka lista tylko nazwiska i numera z datą urodzenia (względnie wycielenia się) zwierząt z danej klasy. W ł a ś c i c i e l e i c h o c z y w i ś c i e n i e s ą w y m i e n i e n i w c a l e. Do listy dołączony jest jeszcze rodzaj regulaminu wystawowego — i sędziowskiego (więc n. p. Rozd. IV. § 11: *Das Preisrichten geschieht nach freier Beurteilnng ohne Angabe von Gründen)*. Grupa sędziowska składa się stale z t r z e c h tylko członków; im zaś do pomocy dodani są dwaj adjunkci celem dopilnowania porządku i kontroli, aby dana grupa zwierząt jawiła się w komplecie i w oznaczonym czasie na placu, t. j. w jednym z owych okólników — przed jurorami, aby w czasie oceny nikt się tam inny prócz sędziów nie znajdował i t. p.

Już o godzinie 7-ej z rana nazajutrz rozpoczynają się czynności *jury* — i trwają 6 do 7 godzin z rzędu — przyczym żadna grupa sędziowska — a było ich tu tylko dla bydła d z i e s i ę ć — nie ocenia więcej nad 2 lub 3 klasy zwierząt, t. j. około 100 do 150 sztuk. Sama czynność *des Preisrichtens* — a więc „n a g r a d z a n i a“ ułatwiona jest niesłychanie tym, że komisje p r z e d w s t ę p n e wybrakowały już poprzód wszelkie okazy, które, chociaż były zgłoszone, z jakichkolwiek przyczyn do nagród i wogóle na Wystawę się nie kwalifikowały — tak, że ma się tu do czynienia jedynie z d o b o r o w y m już materjałem. Technika zaś sądzenia polega na tym, że ów t r y u m i r a t sędziów danej grupy, poznawszy się już ze sobą i wymieniwszy (podczas wspólnej kolacji dnia wczorajszego) swe indywidualne i zasadnicze zapatrywania zootechniczne, — brakuje z k o ł a p r z e p r o w a d z a n y c h p r z e d s o b ą o k a z ó w danej klasy najpierw takie, które zdaniem jurorów są względnie najmniej odpowiednie i te każe odprowadzić na bok, do barjery. Z pozostałych zaś w owym kole wybiera się natomiast n a j l e p s z e sztuki — i to w liczbie, odpowiadającej ograniczonej ilości n a g r ó d, jakie są do rozdania, — no i ponadto w nieograniczonej wprawdzie, ale dyskretnej ilości okazów, zasługujących na „uznanie“ t. j. na l i s t y p o c h w a l n e. W ten sposób wytworzone t r z y kategorje zwierząt przegląda się następnie — zwłaszcza te wyborowe, bardzo dokładnie: z przodu, z tyłu, z boków, w ruchu i spoczynku; słowem, a n a l i z u j e się je w każdym szczególe — no i wprowadza się przy tej sposobności pewne p o p r a w k i, — przerzucając poszczególne okazy z jednej kategorji do innej, lepszej lub gorszej, albo z miejsca porządkowego sztuk nagrodzonych na wyższe lub niższe, aż się osiągnie

mikulicka. Plony tej ostatniej o tyle nie mogą być miarodajne, że częściowo zniszczona była przez myszy.

14. Lubianki (pow. Zbaraż).

Gleba: czarnoziem (próchnicy około 7%) o podłożu lössowym. Warstwa orna według analizy mechanicznej (m. Kühna) zawiera:

0·40% części 2—1 mm
0·40% „ 1—1/2 mm
1·70% „ 1/2—1/4 mm
23·20% „ 1/4 mm
74·30% „ ilastych.

Przedplonem była koniczyna biała nasienna, po której zbiorze wykonano orkę z podrzynaczami, przyorywując równocześnie obornik, około 140 q na morg. Za pługiem dano włókę. Przed siewem dano nawozy sztuczne: superfosfat amoniakalny 4—12% i sól potasową 40% w ilośc na morg 80 kg K_2O, 18 kg P_2O_5, a 6 kg N amoniakalnego. Siew rzędowy wykonano 2-go września, zasiano Banatkę, Ostkę mikulicką i 1 poletko Dańkowskiej, zaś 13/IX drugie poletko Dańkowskiej i Donkę. Najwcześniej dojrzała Banatka, potym Ostka mikulicka, Donka, w końcu Dańkowska. Ostka mikulicka i Banatka w większej części wyległy. Banatka nadto uległa rdzy; mało rdzy miała Donka i Dańkowska i te też nie wyległy.

Odmiana	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Błąd w % ±
Banatka	17·50	40·50	+4·35	2·56
Ostka mikulicka . .	16·70	46·60	—0·07	13·40
Dańkowska . . .	14·40	36·40	—14·15	0·62
Donka	18·50	42·10	+10·30	0·72
Średnio . .	17·77	41·40	—·—	±4·32

Mimo dość silnego stanowiska plony wszystkich odmian na ogół nizkie. Najwyższe plony dała Donka mimo dość późnego siewu w porównaniu z innymi odmianami. Wskutek różnej pory siewu nie można odmian tych porównywać co do plonu między sobą. Donka nie wyległa zapewne wskutek późniejszego siewu, a przez to i plon dała wyższy, okazała się też wraz z Dańkowską odporną na rdzę, która zwykle w tak bujnym stanowisku silnie pszenice nawiedza. Inne pszenice dały plony niższe, dla Ostki mikulickiej nie są one o tyle pewne, że procent błędu między oboma poletkami jest zbyt wysoki (13·4%); potwierdza to poniekąd plon słomy, który dla tejże pszenicy jest najwyższy. Widocznie więc poletko wypadło na miejscu zbyt bujnym w porównaniu z drugim (plony ziarna z równoległych poletek wynoszą 162 i 212 kg, a słomy 495 i 546 kg).

15. Dublany (pow. Lwów).

Gleba: glinka lössowa, podglebie takież. Pole równe po jęczmieniu ozimym.

Uprawa: po zbiorze jęczmienia pokład, potym brona, orka siewna i wał, wreszcie brona przedsiewna. Przed siewem 15/IX rozsiano 100 kg superfosfatu na morg. Siew 18—20/IX rzędowy na 18 cm odległości rzędów. Czas wzejścia 29/IX. W jesieni rozsiano pogłównie saletry po 80 kg na morg, na wiosnę po 60 kg na morg, poczym zmotyczono i zbronowano.

Dla braku pola przy większej ilości odmian nie powtarzano każdej odmiany dwukrotnie, lecz zasiano na pojedynczym poletku, parcele zaś kontrolne, oddalone w pewnym odstępie, obsiano Sandomierką. Parcele te wykazały następujące plony ziarna z ha w q:

I. 19·27 q
II. 18·06 „
III. 15·21 „
VI. 16·42 „

---

przeświadczenie *wewnętrzne*, że wyrok (najczęściej jednomyślny) wypadł sumiennie i słusznie: — a niema od tego wyroku apelacji!

W klasach V. i VI. (buhaje od roku do 1 1/2 i od 1 1/2 do 2 lat, mojej, 6-ej grupy sędziowskiej, były nagrody następujące:

3 nagrody I-sze: a, b, c — po 150 M = 450 M
3 „ II-gie: a, b, c — „ 100 „ = 300 „
3 „ III-cie: a, b, c — „ 75 „ = 225 „
3 „ IV-te: a, b, c — „ 50 „ = 150 „ *)

Razem nagród 12 w ogólnej sumie 1.125 Marek.

Nadto jako nagrody honorowe dodatkowe do nagrody I-ej a i b – jakieś tam srebra, dary Związku hodowców bydła wschodnio-pruskiego i jednego z prywatnych właścicieli tamtejszych.

Po protokolarnym zapisie wyniku takiej oceny — dobrze zasłużony wypoczynek półgodzinny (z przekąską) — no i sąd klasy następnej, co znów wymaga ze trzy godziny wytężającej umysłowej pracy — no i trzymania się na nogach... Do godziny 2-iej, wyznaczonej na wspólny obiad w wystawowej restauracji, wszystkie czynności jurorów były już ukończone i ogłoszone. Następnego dnia z rana miał się odbyć jednak jeszcze sąd konkursu „rodzin“ bydła wschodnio-pruskiego, do którego również miałem zaszczyt należyć — i konkursu użytkowości mlecznej krów tejże rasy.

Do miłych niespodzianek sędziowskich należy n. p. fakt, kiedy się skonstatuje nastepnie przy stanowiskach stajennych, że nagrodzone przez się okazy należały istotnie do najcelniejszych obór w kraju (bo „katalogu“ prosta przyzwoitość nakazuje nie mieć podczas oceny w ręce!) — lub, że największa ilość wysokich nagród różnych grup sędziowskich — przypadła w udziale również najznamienitszym hodowcom, — co bywa oczywiście regułą. Skrupulatność zaś jest tam posunięta do tego stopnia, że gdyśmy przy ocenie „familji“ jakiejś obaczyli bardzo pięknego, ale nie nagrodzonego przez nas wczoraj byczka roczniaka, dowiedzieliśmy się, że według zapisu metrykalnego skończył on rok właśnie dziś dopiero i dlatego wczoraj nie mógł być nam jeszcze przedstawiony, gdyż bydlęta poniżej roku nie mogły być oceniane wogóle!

Uważam to wreszcie za dobre, że gradacja nagrodzonych zwierząt ma tak szeroką skalę (12 miejsc porządkowych!) — a nie ma owych tak szczodrze zwykle szafowanych „bronzowych medali“ i t. p., którymi się nasi przynajmniej hodowcy obrażać zwykli! Ztąd też i zwyczajne *Anerkennug* ma tam dla hodowcy swoją wagę, zwłaszcza, jeśli się odnosi do młodych jeszcze osobników, które zaczynając od tego częstokroć swoją wystawową karjerę, doprowadzają niekiedy i do I-szych nagród w wieku dojrzalszym. Wogóle biorą się tam te rzeczy bardzo serjo i nie dziw, bo sam proceder nagradzania jest taki. O względach i względzikach jakichś osobistych i prywatnych, które (uderzmy się w pierś!) u nas tak wstrętną czasem grają rolę, niema tam i mowy; a powoływanie na sędziów ludzi zgoła obcych czyni możliwym zasadę: *das Richten ohne Katalog*, — co chociażby u nas miało nawet miejsce, to do niczego by nie doprowadziło, bo któż nie zna obory sąsiada często lepiej od swojej własnej?

*) Plaki, którymi obdziela się następnie zwierzęta nagrodzone, są różnej barwy: I-e nagrody — białe, II-ie żółte, III-ie czerwone, IV-te zielone; »uznanie« — niebieskie.

Widocznie więc pierwsza połowa pola była silniejsza pod względem nawozowym aniżeli druga, co też daje się widzieć z plonów innych pszenic, które dla pierwszej połowy są znacznie wyższe niż dla drugiej. Poniżej więc zestawiono oddzielne odmiany z części żyźniejszej pola, a oddzielnie z części mniej żyznej.

Dla pierwszej grupy pszenic średnia wynosi 23·64 q ziarna z ha, dla grupy drugiej zaś 20·42 q.

Dublany I.

Odmiana	Plon z ha w q		Stosunek ziarna do słomy	Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Waga	
	ziarna	słomy			hl	1000 z.
1. Sandomierka	19·27	77·27	4·00	—4·37	68·20	32·70
2. Buhlendorfska (hellkörnig)	28·66	88·90	3·10	+5·02	79·97	47·60
3. Buhlendorfska (braunkörnig)	30·91	81·20	2·62	+7·27	80·48	50·32
4. Kurfürst v. S.	27·75	89·81	3·24	+4·11	72·20	42·00
5. Wohltmann	27·23	68·52	2·52	+3·59	74·50	46·66
6. Gółka borynicka	22·48	90·24	4·00	—1·16	70·20	40·50
7. Ostka „	21·51	80·31	3·73	—2·13	72·00	39·80
8. Banatka z Borynicz	25·15	90·60	3·60	+1·49	76·30	42·30
9. Dańkowska z Borynicz	17·51	80·66	4·60	—6·13	71·50	36·80
10. Donka „	20·36	75·22	3·70	—3·28	73·40	42·50
11. Zośka łopuska	23·09	64·17	2·78	—0·55	69·35	36·60
12. Ostka „	23·51	86·78	3·68	—0·13	71·40	42·50
13. Gółka „	22·36	69·65	3.12	—1·28	69·20	40·20
14. Gółka Cimbala	24·91	64·17	2·57	+1·27	69·30	35·70
15. Ostka mikulicka	24·85	78·78	3·17	+1·19	78·30	46·20
16. Gółka „	22·21	63·74	2·87	—1·43	77·00	43·00
17. Białka „	25·76	72·51	2·82	+2·12	76·50	44·00
18. Łozinka „	18·60	74·72	4·01	—5·04	78·30	38·40
19. Ostka biała 48/05 34/911 hodowli dublańskiej	27·09	76·09	2·81	+3·45	79·40	48·30
20. Ostka czerwona 33/05 hodowli dublańskiej	25·12	93·66	3·73	+1·48	75·45	45·96
21. Ostka biała 48/05 33/911 hodowli dublańskiej	28·18	71·20	2·53	+4·54	71·80	45·30
Średnio	23·64	78·01	3·29	—·—	74·03	42·25

Podane wyżej pszenice, przeważnie te same, których użyto do doświadczeń polowych, nadto sprowadzono pszenice Buhlendorfskie (hell- i braunkörnig) dwie nowe odmiany hodowli J. Sperlinga z Buhlendorf, odznaczające się zbitym kłosem bezostnym typu *Triticum compactum*, bardzo krótką i sztywną słomą, a więc nadające się na gleby silniejsze. Do porównania wzięto także nowe rasy pszenic hodowli dublańskiej.

Z parcel kontrolnych, obsianych sandomierką, wynika maksymalny błąd 1·21 q ziarna na ha. Porównując z tymże błędem zwyżki lub zniżki ziarna w stosunku do średniej u poszczególnych odmian, otrzymamy zwyżki wybiegające poza granice błędu dla pszenic: obu Buhlendorfskich, Kurfürst i Wohltmann, Banatki z Borynicz, Gółki Cimbala, Białki mikulickiej, oraz pszenic dublańskich ostek: białej 48/05 (34/911), czerwonej 33/05 i białej 48/05 (33/911). Natomiast zniżki od średniej, wybiegające poza granice błędu dla pszenic: Sandomierki, Ostki borynickiej, Dańkowskiej, Donki, Gółki łopuskiej, Gółki mikulickiej i Łozinki. Zwyżki lub zniżki dla innych odmian leżą w granicach błędu doświadczenia.

Odmiany powyższe, które dały zwyżki, przedstawiają się według wysokości plonów w następującym porządku:

1. Buhlendorfska (braunkörnig),
2. „ (hellkörnig),
3. Ostka biała (48/05 — 33/911) dublańska,
4. Kurfürst v. Sachsen,
5. Prof. Wohltmann,
6. Ostka biała (48/05 — 34/911) dublańska,
7. Białka z Mikulic,
8. Banatka z Borynicz,
9. Ostka czerwona 33/05 dublańska.
10. Gółka Cimbala.

Najwyższe więc plony gółki hodowli zagranicznych (niemieckie), wśród nich zaś Ostka hodowli prof. Miczyń-

---

A jurorowie na naszych wystawach, to przecież najczęściej sami sąsiedzi wystawców, albo — co gorsza — ich swaty lub braty! Tyle — może aż za wiele — o wystawowym *jury*.

O samej zaś wystawie nie równie więcej dałoby się jeszcze powiedzieć, gdyby nie obawa, że zabrnąłbym w tej materji poza intencję niniejszej fejletonowej pogadanki... Więc stenograficznym stylem reporterskim powiem tylko krótko, że wystawa cała była bardzo interusująca i bardzo godna widzenia; że dział maszyn i narzędzi rolniczych był nadzwyczaj licznie reprezentowany; że i dział produktów rolnych tudzież mleczarstwa był nader bogaty, a wystawa inwentarzy żywych — zwłaszcza koni i bydła — wprost imponująca! O tych ostatnich tedy jeszcze słów parę.

Z koni więc było tam 187 ciepłokrwistych, rasy wyłącznie wschodnio-pruskiej, wystawionych przez 85 właścicieli, i 78 koni zimno-krwistych, należących do 22 właścicieli; poza tym cała jedna stajnia (kilkadziesiąt) rządowych Trakenów, *hors concours* — bądź to ogierów i klaczy stadnych, bądź też użytkowych remont wojskowych, szeregowych i oficerskich.

O koniach zimno-krwistych opowiem w dwu-słowach: Importy przeważnie belgijskie były oczywiście wspaniałe; własny przychowek natomiast dużo już słabszy, zwłaszcza co do masy, która u tych koni jest właściwie wszystkim. Chów ten nadto jest tam dopiero bardzo niedawnej daty tak, że dalszych gieneracji, jak pierwsza lub co najwyżej druga, po oryginalnych importach nie można było jeszcze obaczyć. Więc co później z tego będzie? — trudno — a może nawet i nie zbyt trudno przewidzieć... Trochę koni „zimnej" półkrwi, tak zwanych *ermlandskich* roboczych, niczym wybitnym się nie odszczególniało. Rola ich *jako mułów* — możeby nawet miała na tych ciężkich i zwięzłych, iłowatych ziemiach pewne ekonomicznie usprawiedliwione znaczenie. Lęk jednak bierze pomyśleć, że przez nieroztropność hodowlaną mogłyby te hipopotamy skazić tak szlachetną krew tamtejszego konia ciepło-krwistego.

Ten jest istotnie bez zarzutu! Wytworny, rosły, wytrwały, niewybredny a chodziwy, tak jest pieczołowitym chowem od wieku ujednostajniony *(durchgezüchtet)*, że całe liczne pogłowie koni tamtejszych wygląda jakby z jednej wylane formy! Rzecz wprost imponująca i nie wiem, czy jeszcze w jakiejkolwiek innej grupie koni ciepło-krwistych dająca się napotkać w tym stopniu! Nie różnią się też od nich w niczym rodowite „Trakeny" — z owej słynnej stadniny rządowej, która zalety swe zawdzięcza przeważnie polsko-litewskim klaczom, w ten lub w ów sposób tam zebranym przez „Wielkiego" Fryderyka po pierwszym podziale Polski, zaś przez Fryderyka Wilhelma po drugim i trzecim. Są one jeno elitą tego, co znajduje się także w stadach prywatnych takich Zitzewitzów, hr. Lehndorffów, Dohnów i w. i., a nawet i u tamtejszych chłopów! Jestto bowiem słuszną dumą tamtejszej prowincji, że chów szlachetnego konia wschodnio-pruskiego znajduje się głównie w rękach tamtejszego włościaństwa litewskiego i mazurskiego. Umożliwia zaś to 812 ogierów rządowych, rozsianych w licznych stacjach po całym kraju, którymi odstanowiono np. w r. zeszłym 50.000 szlachetnych „roboczych" klaczy, przeważnie włościańskich!

Ale dość o tym, bo gdybym jeszcze i o samych Trakenach chciał pisać, które dawniej dokładnie zwiedzałem, cudując się poprostu choćby samą metodą chowu w tej jednej z najwspanialszych stadnin na świecie, to i cierpliwy *Rolnik* wymówiłby mi zapewne komorne w swych suterenach...

skiego. Dla miejscowych warunków klimatycznych, żyznej, dobrze wyrobionej gleby, pszenice te widocznie najlepiej się nadają. Według ciężaru hektolitra i 1000 ziarn można je następująco uporządkować:

Według c. hl		Według 1001 z.
1.	Buhlendorfska (braunkörnig)	1
2.	„ (hellkörnig)	2
3.	Ostka biała (48/05 — 34/911)	3
4.	Białka z Mikulic	7
5.	Banatka z Borynicz	8
6.	Ostka czerwona 33/911	5
7.	Prof. Wohltmann	4
8.	Kurfürst v. Sachsen	9
9.	Ostka biała 48/05 — 33/911	6
10.	Gółka Cimbala	10

Odporność na wyleganie wykazały powyższe odmiany następująco: 1. nie wyległy zupełnie: obie Buhlendorfskie, Kurfürst v. Sachsen, Prof. Wohltmann, Zośka i Gółka łopuska, Gółka Cimbala, Gółka mikulicka, Łozinka, oraz wszystkie trzy pszenice dublańskie;

2. częściowo wyległy: Sandomierka, Ostka mikulicka i Białka mikulicka;

3. zupełnie wyległy: Gółka i Ostka borynicka, Banatka i Dańkowska z Borynicz, Donka, Ostka łopuska.

Dublany II.

Odmiana	Plon z ha w q ziarna	Plon z ha w q słomy	Stosunek ziarna do słomy	Zniżka lub zwyżka od średniej ziarna w %	Waga hl	Waga 1000 z.
1. Sandomierka	15·81	65·08	4·11	—4·61	71·60	32·33
2. Kurfürst v. S. (z Dublan)	23·33	62·42	2·68	+2·91	73·20	37·00
3. Inversable	16·54	34·97	2·11	—3·88	73·00	48·02
4. Żmudka	23·63	80·00	3·39	+3·31	72·20	39·30
5. Rivetts bearded	15·15	54·44	3·60	—5·27	79·70	42·30
6. Gółka dublańska (włościańska)	17·20	73·70	4·20	—3·22	70·20	33·40
7. Ostka bruśnicka	19·33	65·51	3·39	—1·09	71·20	35·80
8. „ „ 184/05	23·18	80·55	3·48	+2·76	80·30	38·80
9. „ złocista (Złotka) 156/05	22·74	68·16	3·00	+2·32	73·50	39·00
10. Hanka dubl. (197/05)	24·19	71·56	2·96	+3·77	78·50	39·60
11. Ostka biała dublańska 187/05	21·82	69·99	3·20	+1·40	77·30	38·20
12. Ostka czerwona dublańska 164/05	19·57	66·48	3·40	—0·85	71·70	36·40
13. Ostka biała dublańska 190/05	21.20	75.15	3.54	+0·78	70·70	34·30
14. Gółka czerwona dublańska 180/05	22·20	72·34	3·26	+1·78	71·00	37·00
Średnio	20·42	67·16	3·30	—·—	73·86	37·96

Druga część pola obsiana była głównie odmianami hodowli dublańskiej, nadto pszenicą Rivetts bearded Heinego z Hadmersleben o plewach owłosionych, kłosie dużym, grubym (typu *Triticum turgidum*). Jest to odmiana późna, o słomie wysokiej, ziarnie matowo żółtym, grubym. Prof. Rümcker określa ją jako odmianę, mającą wysokie wymagania tak co do jakości gleby, uprawy, jakości nawożenia i nadającą się do gospodarstw buraczanych w wysokiej kulturze i w łagodnym klimacie. W takich warunkach zapewnia wysokie plony i pod tym względem przewyższa inne odmiany. W zachodnich prowincjach Niemiec siana późno (po burakach cukrowych) daje mimo to dobre rezultaty, podczas gdy na Śląsku dla uzyskania wysokich plonów musi się ją siać dość wcześnie tak, aby nie tylko weszła przed zimą, ale nadto rozkrzewiła się do pewnego stopnia.

Pszenice inne jak Kurfürst v. Sachsen, Inversable, Żmudka, Ostka biała galicyjska z Bruśnika, są miejscowej reprodukcji.

Poletka kontrolne, obsiane Sandomierką, wykazały maksymalny błąd podobnie jak w pierwszej części pola 1·21 q ziarna z ha. Porównując z tym błędem te odmiany, które dały zwyżki ziarna w stosunku do średniej i szeregując je według wysokości tych zwyżek, otrzymamy:

1. Hanka dublańska,
2. Żmudka,
3. Kurfürst v. Sachsen.
4. Dublańska 184/05,
5. „ 156/05 Ostka złocista,
6. „ 180/05,
7. „ 187/05.

Sandomierka, Inversable, Rivetts bearded i Gółka włościańska dały zniżki, przewyższające największy błąd prawdopodobny. Plony reszty odmian leżą w granicach błędu.

Według powyższego doświadczenia pszenice hodowli dublańskiej oraz Żmudka i Kurfürst v. Sachsen nadawałyby się nawet na mniej zasobne gleby, na których (zwłaszcza Hanka) dać mogą dodatnie rezultaty. Wyższość swą zawdzięczają zapewne dość silnej zdolności krzewienia, przez co wyzyskują lepiej stanowisko — oraz znacznej odporności na wyleganie i wymarznięcie. Zaznaczyć tu trzeba, że Hanka pierwszy raz zasiana na łanie 10-ciomorgowym po wieloletnim pastwisku z dodatkiem 100 kg tomasyny na morg (siewnikiem kombinowanym) dała ziarna w przeciętnym po 18 q z morga.

Powyższe odmiany według jakości ziarna (wagi hl i 1000 ziarn) przedstawiają się w następującym porządku:

Według wagi hl		Według wagi 1000 z.
1	184/05	4
2	Hanka	1
3	187/05	5
4	Złotka 156/05	3
5	Kurfürst v. S.	6
6	Żmudka	2
7	180/05	7

Co do odporności na wyleganie okazały następujące:

1. Nie wyległy: Kurfürst v. S., Inversable, Rivetts bearded, 184/05, Hanka, 187/05, 190/05, 180/05;

2. wyległy częściowo: Żmudka, Złotka i 164/05;

3. wyległy zupełnie: Sandomierka, Gółka włościańska i Ostka z Bruśnika.

Głównymi czynnikami, wpływającymi na wysokość plonu wogóle wszystkich roślin gospodarskich, są: stanowisko w płodozmianie, nawożenie, uprawa, jakość gleby i klimatu. Z pośród tych czynników dla zbóż ozimych czy nie najważniejszymi są klimat i nawożenie, zwłaszcza dla pszenicy, a szczególnie dla nieco wybredniejszych jej odmian. Czynniki klimatyczne daleko większą odgrywają tu rolę, aniżeli przy uprawie zbóż jarych, a to ze względu na przebieg zimy i wiosny. Mroźne wiatry, które często zwiewają śnieg z ozimin i przez to pozbawiają je naturalnego przykrycia, narażając je na wymarznięcie. Najwięcej pod tym względem cierpią pszenice i to we wschodnich częściach kraju, gdzie w zimie panują przeważnie wiatry północne i północno-wschodnie. Niebezpieczeństwo wymarznięcia jest w tych okolicach tym większe, im ro-

śliny są mniej zakorzenione i rozkrzewione w jesieni. Tym tłumaczy się tak wczesny siew ozimin, powszechnie w gospodarstwach na wschodzie stosowany.

W dalszym rozwoju mogą pszenicy zaszkodzić przymrozki i zimna wiosenne, które w znacznym stopniu wpływają obniżająco na plony ziarna. W r. 1912 te nieprzyjazne czynniki wystąpiły z wiosną w znacznym stopniu, z początkiem wiosny parę dni ciepłych pobudziło pszenice do rozwoju, później spadł obfity śnieg, a wreszcie pszyszły przymrozki dość silne. Tak silne wahania temperatury w czasie rozpoczętego wzrostu na wiosnę odbiły się bardzo na późniejszych plonach, wpływają bowiem hamująco na krzewienie i na początkowy wzrost.

W nieprzyjaznych więc warunkach należy w pierwszym rzędzie upatrywać tak nizkie rezultaty w plonach pszenic w gospodarstwach na wschodzie. Jeżeli bowiem zestawimy miejscowości, w których przeprowadzono doświadczenia według średnich plonów ziarna ze wszystkich odmian z hektara, to otrzymamy je w następującym porządku:

L. p.	Miejscowość	Powiat	Gleba	Przedplon	Nawożenie	Średni plon ziarna w q z ha	Uwaga
1.	Kutkorz	Złoczów		pastwisko z białej koniczyny	obornik	29·92	
2.	Ryszkowa Wola	Jarosław	piasczysto-gliniasta	koniczyna	w 6-tym roku po oborn. 200 kg kainitu, 200 kg tomasyny, 80 kg saletry	27·36	
3.	Kostków	Jarosław	glina alluwialna	koniczyna szwedzka	w 5-tym roku po oborniku 200 kg tomasyny	27·32	
4.	Ochrymowce I.	Zbaraż	czarnoziem		ugor czarny, 150 q oborn. na morg	26·64	Pszenice dublańskie
5.	Dublany I.	Lwów	glinka lössowa	jęczmień ozimy	100 kg superfosfatu, 80 kg saletry w jesieni, 60 kg saletry na wiosnę	23·64	
6.	Ochrymowce II.	Zbaraż				23·45	
7.	Klebanówka	Zbaraż	czarnoziem	esparceta na nasienie	w 4-tym roku po oborniku 400 kg kainitu, 100 kg. tomasyny	22·60	
8	Rozworzany	Przemyślany	glinka próchniczna	koniczyna	w 4-tym roku po oborniku 200 kg superfosfatu	22·59	
9.	Chołojów	Radziechów		koniczyna	w 2-gim roku po oborniku	22·44	
10.	Dublany II.	Lwów				20·42	
11.	Łubianki	Zbaraż	czarnoziem	koniczyna biała nasienna	obornik 140 q na morg superf. amon, 18 kg P_2O_5, 6 kg N amon., 80 kg K_2O (sól p.)	16·77	
12.	Czeremchów	Kołomyja	czarnoziem	wyka na paszę	ugor gnojony, obsiany wyką	16·57	
13.	Łuczyce	Sokal	glinka lössowa próchniczna	koniczyna	w 4-tym roku po oborniku 100 kg superfosfatu	15·06	
14.	Zaborze	Rawa ruska	borowina	ziemniaki	w 5-tym roku po oborn. 150 kg superfosfatu amon., 56 kg saletry	15·22	Bez Banatki i Rivetts
15.	Jezierzany	Buczacz				14·15	
16.	Wysuczka	Borszczów	czarnoziem	soczewica	w 2-gim roku po oborniku	12·81	Bez Wohltmann, Białki, Kurfürst i Dańkowskiej

W zestawieniu tym opuszczono Kułaczkowce, gdyż plonów, użytych tam do doświadczeń pszenic, wskutek klęski gradowej nie można uznać za pewne. W Zaborzu plony średnie obliczono bez Banatki i Rivetts bearded, zaś w Wysuczce bez Prof. Wohltmann, Białki, Kurfürst v. S. i Dańkowskiej, których plony były nienormalnie mniejsze od innych odmian, a przez to nie odpowiadały typowi urodzajów okolicy.

Najwyższe plony średnie ze wszystkich odmian (wyżej 20 q z ha) dały gospodarstwa, położone w powiatach Jarosław, Lwów, Przemyślany, Złoczów, Zbaraż, więc na linji Jarosław-Zbaraż; gospodarstwa leżące na północ i na południowy wschód od poprzednich wykazały plony średnie niższe od 20 q z ha. Przyczyną niższych plonów w tych gospodarstwach są warunki klimatyczne, obok nich jednak znaczny wpływ wywarło tu zapewne i stanowisko. W przeważnej ilości gospodarstw na wschodzie pszenicę uprawia się w ugorze czarnym lub zielonym na oborniku. W takim stanowisku pszenica (przynajmniej niektóre jej odmiany), mając w glebie duży zasób pokarmów, może się prędzej oprzeć nieprzyjaznym wpływom klimatu i zapewnić czasem plony wyższe, aniżeli w innych warunkach. Bardzo często jednak dzieje się odwrotnie, wskutek bowiem silnego stanowiska pszenica wylega albo ulega różnym chorobom (jak n. p. rdzy), a wskutek tego i wykorzystanie pokarmów nie może być dostateczne, a co zatym idzie, i plony maleją. Najczęściej zdarza się to wtedy, gdy pszenica następuje w ugorze na świeżym oborniku, w którym to stanowisku najczęściej i zaopatrzenie pszenicy w potrzebne do rozwoju składniki nie jest należycie równomierne.

Tym wytłumaczyć sobie można, dlaczego tak blizko siebie położone miejscowości (Ochrymowce 26, 64 i 23·45,

Klebanówka 22·60, Lubianki 16·77) dały tak różne plony. W Klebanówce pszenica następowała po esparcecie w 4-tym roku po oborniku z dodatkiem kainitu i tomasyny, w Ochrymowcach w ugorze czarnym na oborniku, w Lubiankach po koniczynie nasiennej na oborniku z dodatkiem nawozów sztucznych. We wszystkich trzech miejscowościach próby przeprowadzane były z tymi samymi odmianami. Możnaby więc przypuścić, że przyczyną tych różnic plonów były różne przedplony i nawożenia. Najwyższe plony wykazały Ochrymowce na oborniku w ugorze czarnym, gdzie obornik wcześnie dany miał czas się rozłożyć i dostarczyć roślinom gotowych pokarmów. Wywarła tu zapewne swój wpływ także doskonała struktura gleby, a zwłaszcza większy zasób wilgoci, tak ważny dla tych okolic.

Mniejsze plony wykazuje Klebanówka, gdzie przedplonem była esparceta a pszenica nastąpiła w czwartym roku po oborniku, zasilona jednak kainitem i tomasyną dała plony wyższe niż w Lubiankach. W tej ostatniej miejscowości obniżenie plonów spowodowała prawdopodobnie koniczyna biała wskutek wyczerpania gleby z wilgoci, nadto także i świeży obornik mimo dodatkowych nawozów sztucznych.

Z porównania tych trzech miejscowości wynikałoby, że dla odmian Ostki mikulickiej, Banatki, Dańkowskiej i Donki w klimacie kontynentalnym najodpowiedniejszym stanowiskiem byłby ugór czarny, wcześnie nawożony, który zapewnia dostęp łatwo przyswajalnych pokarmów, dobrą strukturę gleby, a nadto posiada większy zapas wilgoci. Stanowiska w dalszym polu po oborniku lub na zielonym nawozie po takim przedplonie, który glebę wyczerpuje z wilgoci (koniczyna, mięszanki), są dla tych pszenic mniej odpowiednie.

Potwierdzenie, że wysokość plonów pszenicy na wschodzie w dużym stopniu zależna jest od przedplonu i stanowiska, znajdziemy także i w innych miejscowościach jak Czeremchów, Łuczyce, Wysuczka, gdzie wszędzie przedplonem były rośliny motylkowe, wysuszające znacznie glebę. Gospodarstwa te jednak położone są więcej ku południowemu-wschodowi, tu więc na wysokość plonów średnich wymienionych odmian mogły wpłynąć także odmienne warunki klimatyczne. W podobnych odmiennych warunkach znajdują się gospodarstwa w północnych powiatach: Łuczyce. Zaborze, tu jednak prawdopodobnie miały wpływ i inne czynniki, a mianowicie w Łuczycach gleba dość wyczerpana, częściowo zachwaszczona, w Zaborzu natomiast dość późny siew (po ziemniakach, co na tak ciężkiej i zimnej glebie jak borowina, dla pszenicy okazuje się mniej stosowne).

Jeżeli porównamy plony pszenic dublańskich i wyżej przytoczonych innych odmian w Ochrymowcach, to widzimy, że w jednakowych warunkach gleby, nawożenia i stanowiska odmiany dublańskie lepiej wyzyskały to stanowisko, gdyż średni plon tych odmian jest wyższy o 3.19 q ziarna z ha od średniego plonu odmian Banatki, Ostki mikulickiej, Dańkowskiej z Borynicz i Donki. Pszenice dublańskie były zasiane w Ochrymowcach już jako miejscowe produkcje, a wyższe plony zawdzięczają zapewne swej odporności na wyleganie, jakoteż silniejszej zdolności krzewienia.

Jeżeli teraz przejdziemy do gospodarstw, które dały najwyższe plony średnie ze wszystkich odmian, to pomijając Kutkorz, dla którego średnia o tyle może być niemiarodajna, że obliczona jest tylko z nadesłanych wyników trzech odmian, inne dwie miejscowości (Ryszkowa Wola i Kostków) o najwyższych plonach średnich z 10-ciu odmian leżą w zachodniej części kraju. Przypuścić należy, że głównym czynnikiem, który na tę wysokość plonów wpłynął, jest łagodniejszy klimat i odpowiednia uprawa w połączeniu z zastosowaniem sztucznych nawozów. Przedplony jakoteż stanowisko w płodozmianie w dalszym polu po oborniku dla obu miejscowości prawie identyczne, co wskazuje, że w tych warunkach klimatycznych pszenica przy odpowiedniej uprawie może iść całkiem dobrze w dalszych polach po oborniku, co dla klimatu wschodniego jest już mniej pewne. W wymienionych gospodarstwach pszenice siane były nawet na dość od miennych glebach, mimo tego plony ich z obu gospodarstw są prawie identyczne, a to wskazuje, że nawet jakość gleby mniejszą tu odgrywa rolę, o ile tylko inne czynniki są dogodne.

Przypuszczenia te, odnoszące się do różnych czynników przy uprawie pszenicy, wymagają oczywiście potwierdzenia w daleko większej ilości doświadczeń, na podstawie których możnaby pewniejsze oprzeć wnioski.

Powyższe zestawienie posłuży nam jednak do dalszej oceny wartości poszczególnych odmian pszenicy.

Widzimy w nim, że plony średnie ziarna z ha dla ostatnich sześciu gospodarstw są daleko niższe, aniżeli w gospodarstwach wyżej przytoczonych. Miejscowości te położone są wszystkie we wschodnich powiatach, przypuścić więc można, że w pierwszym rzędzie przyczyną tych nizkich plonów były niekorzystne warunki klimatyczne. Obok tego wywarły tu zapewne swój wpływ i różne inne czynniki, jak nawożenie, przedplon, pora siewu, uprawa i t. d., widzimy bowiem, że w pierwszej grupie gospodarstw są gospodarstwa i we wschodniej części kraju położone (Klebanówka, Kutkorz, Ochrymowce), które jednak dały wyższe plony. Jednym słowem można gospodarstwa te podzielić na dwie grupy: do pierwszej zaliczyć miejscowości, znajdujące się na ogół w lepszych warunkach klimatycznych czy też gospodarczych, do drugiej miejscowości w gorszych warunkach.

Do pierwszej grupy należeć będą miejscowości: Kutkorz, Ryczkowa Wola, Kostków, Ochrymowce, Dublany, Klebanówka, Rozworzany, Chołojów. Do drugiej zaś grupy: Lubianki, Czeremchów, Łuczyce, Zaborze, Jezierzany, Wysuczka.

Oceniając wartość poszczególnych odmian użytych do doświadczeń pszenic dla każdej grupy gospodarstw osobno i zestawiając je według średnich plonów ziarna z ha z tylu doświadczeń, ile było w każdej grupie przeprowadzonych, otrzymamy:

Grupa I. gospodarstwa w lepszych warunkach:

Odmiana	Ilość przeprowadzonych doświadczeń	Średni plon ziarna z ha w q	Stosunek ziarna do słomy	waga hl	waga 1000 z.
1. Wobltmann . .	4	28·12	2·10	76·65	45·23
2. Kurfürst v. S. . .	4	27·87	2·39	74·12	38·91
3. Białka . . .	5	26·51	2·18	74·89	35·65
4. Łozinka . . .	5	25·49	2·63	76·67	36·40
5. Ostka mikulicka .	6	24·98	2·68	76·21	40·42
6. Gółka borynicka .	5	24·64	2·72	74·43	38·90
7. Banatka z Borynicz .	7	24·07	2·57	76·55	40·36
8. Donka . . .	7	23·75	2·83	76·73	37·54
9. miejscowe . . .	5	23·35	2·98	77·46	36·54
10. Dańkowska z Borynicz	7	21·82	2·87	73·93	34·40

Grupa II. gospodarstwa w gorszych warunkach:

Odmiana	Ilość przeprowadzonych doświadczeń	Średni plon ziarna z ha w q	Stosunek ziarna do słomy	waga hl	waga 1000 z.
1. Ostka mikulicka	5	18·34	2·34	77·69	39·88
2. miejscowe	4	15·78	2·31	74·99	37·85
3. Donka	5	15·43	2·35	76·55	33·64
4. Łozinka	3	15·15	2·42	74·96	31·21
5. Gółka borynicka	3	13·53	2·38	75·95	31·31
6. Dańkowska z Borynicz	5	13·29	2·36	72·33	34·11
7. Banatka z Borynicz	5	13·03	2·67	78·78	37·99
8. Wohltmann	3	12·25	2·50	74·10	37·77
9. Kurfurst v. S.	3	11·90	2·77	74·93	32·98

W powyższym zestawieniu uwzględniono także te czynniki, które mogły w jakikolwiek sposób wpłynąć na nieścisłość wyników. I tak plony Ostki mikulickiej z Chołojowa i Lubianek zostały pominięte wskutek tego, że pszenicę tą zniszczyły częściowo myszy. W Lubiankach parcele równoległe obsiane ta odmianą wykazały zbyt wysoki procent błędu (13%), wreszcie w Jezierzanach pominięto Banatkę i Donkę jako częściowo zniszczone przez wróble. Aby plony poszczególnych odmian były tym pewniejsze, wzięto pod uwagę tylko te odmiany, które się więcej niż dwa razy powtarzają.

Przystosowanie się różnych odmian do różnych warunków wegietacji jest aż nadto widoczne w tych zestawieniach. W lepszych warunkach najwyższe plony dały odmiany: Wohltmann, Kurfurst v. S. hodowli Cimbala i Białka i Łozinka hodowli krajowej w Mikulicach. Wszystkie cztery odmiany są bezostne, o mniej lub więcej sztywnej słomie, o kłosie zbitym i później dojrzewające. Mniejsze plony wykazała Ostka mikulicka, pszenice z Borynicz i wreszcie pszenice miejscowe przeważnie nieznanego pochodzenia.

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma z tymi samymi odmianami w gospodarstwach o gorszych warunkach wegietacji, tu bowiem widzimy pszenice Wohltmann i Kurfurst na ostatnim miejscu, natomiast najwyższe plony dały z odmian hodowlanych Ostka mikulicka i Donka z Zaborza, obie ostki czerwone o luźnym kłosie i wcześniejszej porze dojrzewania. Na dalszym miejscu stoi Łozinka i pszenice borynickie.

To różne zachowanie się powyższych odmian co do wydajności wynika zapewne z różnej zdolności przystosowania się do warunków wegietacji. Pszenice bezostne o kłosie zbitym (Wohltmann, Kurfurst, Białka, Łozinka) odznaczają się zazwyczaj mniejszą zdolnością krzewienia, korzenie ich nie są zbyt silnie rozwinięte, a więc wymagają silniejszej gleby i dobrze wyrobionej, a ponieważ z reguły są nieco późniejsze i odporne na wyleganie, przeto lepsze rezultaty dają w klimacie niezbyt ostrym, gdyż w takich warunkach lepiej mogą wyzyskać stanowisko. Te same pszenice w gorszych warunkach a zwłaszcza w klimacie ostrym, o krótkim okresie wegietacji, nie mogą zapewnić takich rezultatów, ponieważ wskutek słabego krzewienia zarastają często chwastami, a niezbyt silnie rozwinięty system korzeniowy i krótki okres wegietacji nie pozwala im wyzyskać odpowiednio stanowiska.

Dla tych warunków lepiej natomiast nadają się ostki pochodzenia krajowego, wcześnie dojrzewające, silniej się zakorzeniające i krzewiące, a dla tych zalet mają one wyższość nad gołkami. Ujemną ich własnością jest mała odporność na wyleganie, przez co w lepszych stanowiskach często w plonach zawodzą.

W tym przystosowaniu się różnych odmian pszenic ważną zapewne rolę odgrywa wilgotność gleby. Pod tym względem pszenice bezostne, zwłaszcza hodowli niemieckich, mają daleko większe wymagania aniżeli krajowe odmiany ościste. Z tego też także powodu gołki zbitokłose w gorszych warunkach wilgotności (we wschodnich okolicach) nie mogą konkurować z odmianami ościstymi, mniej wybrednymi pod tym względem.

Z doświadczeń tych wynikałoby:

1. Pszenice bezostne o zbitym kłosie, tak zagraniczne Wohltmann, Kurfürst v. S., jak i krajowa Białka i Łozinka z Mikulic, nadają się dla gospodarstw, będących w lepszych warunkach pod każdym względem; a więc dla gospodarstw przedewszystkim we wschodniej części kraju, o klimacie więcej łagodnym i większych opadach, o glebie dobrze wyrobionej i w miarę zasobnej, gdzie często stosowany jest siew w szerokie rzędy, połączony z motyczeniem. W takich warunkach odmiany te mogą zapewnić daleko wyższe plony od mniej wybrednych odmian ościstych krajowego pochodzenia.

2. Pszenice ościste krajowego pochodzenia, jak Ostka mikulicka i Donka z Zaborza, jako więcej odporne i wcześnie dojrzewające, więcej są przystosowane do gorszych warunków wegietacji, odpowiednie więc prawdopodobnie dla gospodarstw wschodniej części kraju, w klimacie ostrzejszym, o krótszym okresie wegietacji, jakoteż wogóle dla gospodarstw o glebie mniej wyrobionej, mało zasobnej, w gorszym stanowisku lub o małej wilgotności.

3. Pszenice miejscowe niewiadomego pochodzenia odpowiednie są tylko dla gorszych warunków gospodarczych, stoją one jednak niżej co do wysokości plonów w porównaniu z niektórymi odmianami hodowlanymi, dla lepszych warunków gospodarczych nie nadają się zupełnie.

Czy te przypuszczenia są słuszne, wykażą dalsze doświadczenia. Warto byłoby niektóre przynajmniej powszechnie dziś znane odmiany w ten sposób za pomocą ścisłych doświadczeń polowych dla naszych warunków gospodarczych wypróbować. Jaką wartość ma taka próba, wskazuje porównanie pszenic miejscowych z odmianami, które dały plony najwyższe. I tak dla gospodarstw w lepszych warunkach pszenica Wohltmann dała plon o 4·77 q z ha wyższy niż pszenice miejscowe, zaś dla gospodarstw w gorszych warunkach Ostka mikulicka dała plon wyższy o 2·56 q.

Wyniki z doświadczeń z odmianami pszenicy ozimej, jakoteż z odmianami innych gatunków zbóż, przeprowadzone we wschodniej części kraju, wykazały, że okolice te odznaczają się zupełnie odmiennymi warunkami wegietacji i że przystosowanie się różnych odmian zbóż do tych warunków jest zupełnie inne niż w środkowej i zachodniej części Galicji. Ważnym więc zadaniem hodowli krajowych byłoby wyprodukowanie takich odmian, któreby się szczególnie dla tych okolic nadawały.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

Silowanie paszy. Silowaniem paszy nazywa się przechowywanie soczystej paszy w specjalnych budynkach, t. z. „silach“. Sposób ten przechowania paszy przyszedł do nas z Ameryki, gdzie w ostatnich latach ze względu na wielką swą praktyczność bardzo się rozpowszechnił. W zasadzie silowanie paszy nie różni się od przechowania jej w dołach; w paszy silowanej bowiem zachodzą takie same procesy fermentacyjne, jakie mają miejsce w kiszonce doło-

wanej. Dzięki jednak specjalnej konstrukcji „sila“ zabezpieczenie kiszonki od tych ubocznych strat, jakie poza stratami, zależnymi wyłącznie od procesów fermentacyjnych, mają zwykle miejsce przy kiszeniu paszy w dołach, jest o wiele łatwiejsze. Co się tyczy charakteru i własności paszy, otrzymanej przez silowanie, to o ile przeprowadzone ono zostało umiejętnie i w odpowiednio zbudowanym budynku i o ile pasza nie była zbyt wilgotna, a ciśnienie dostateczne, otrzymuje się paszę, znaną nam już z poprzednich artykułów pod mianem „kiszonki słodkiej“.

Sila amerykańskie pierwotnie służyły jedynie do kiszenia kukurydzy, która, jak wiadomo, na kontyngiencie amerykańskim zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie roślin pastewnych. Gdy próby z silowaniem kukurudzy wypadły pomyślnie, zastosowano tę samą metodę przechowania do koniczyny i lucerny z niemniej pomyślnym skutkiem. Obecnie liczne doświadczenia, przeprowadzone nie tylko w Ameryce, lecz i w Europie, a zwłaszcza w Czechach przez tamtejszych rolników-praktyków, dowodnie świadczą, że silowanie stosować można względem wszelkich soczystych materjałów pastewnych, zarówno sprzątanych z łąk czy pól, jak też otrzymywanych czy nabywanych pod postacią odpadków fabrycznych, jak n. p. wytłoki.

Co się tyczy budowy „sila“, jego postaci oraz materjału, to jest to zależne od miejscowych warunków.

Sila amerykańskie mają przeważnie postać prawidłowej cylindrowatej baszty o średnicy 3—5 metrów i zbudowane są bądź z desek, bądź z grubej blachy żelaznej. Deski zbite są z sobą na wzór klepek w beczce i ściągnięte żelaznymi obręczami. Ściany „sila“ są podwójne, a to w tym celu, aby zawarta pomiędzy ścianami warstwa powietrza chroniła paszę przed zmarznięciem w czasie mrozu.

Wzdłuż „sila“, od góry do dołu, znajdują się otwory zamykane hermetycznie, a służące do wybierania paszy. Otwory te znajdują się bądź na linji prostej, bądź też śrubowatej. U góry baszta zaopatrzona jest w pokrywę o kształcie kopułowatym i szczelnie zamykającą od góry wnętrze sila. Daszek przykryty bywa blachą lub papą. Silo ustawione jest na kamiennym lub betonowym fundamencie, wystającym nad powierzchnię ziemi. Dno sila wyłożone bywa bądź cegłami, wziętymi na cement, bądź betonem, a czasem wprost dobrze ubitą gliną. Ładowanie sila odbywa się od góry zapomocą elewatora.

Edward Slama, administrator majątku Voseczany w Czechach, bardzo zaleca zbudowane w tymże majątku silo z bloków cementowych, wewnątrz pustych, ściągniętych żelaznymi obręczami; silo jego konstrukcji ma 12 metrów wysokości, a 5 metrów średnicy.

Oprócz silów kształtu cylindrowego bywają sila czteroboczne, te jednak są mniej praktyczne, choćby ze względu na większą trudność w dokładnym oczyszczeniu sila po jego opróżnieniu.

Bez względu na to, jaki typ sila wybierzemy przy stawianiu takowego, trzeba trzymać się następujących zasad:

Silo powinno znajdować się w pobliżu obory, dokoła jednak powinna być odpowiednia przestrzeń do postawienia maszyny do siekania paszy i elewatora. Grunt, wybrany pod silo, powinien być suchy; jeśli jest zbyt wilgotny, należy założyć dreny. Deski w silu drewnianym powinny bardzo ściśle przylegać do siebie, aby powietrze z zewnątrz nie miało żadnego dostępu do paszy silowanej, wewnętrzna strona desek powinna być dokładnie odheblowana, gładka. Otwory w silu winny być dostatecznie duże, aby robotnik swobodnie mógł przez nie wchodzić i wyrzucać paszę. Ilość otworów powinna być sprowadzona do *minimum*, a to ze względu na trudność szczelnego zamknięcia. Poza tym należy dbać o to, aby wydzielający się przy fermentancji dwutlenek węgla miał zabezpieczony odpływ przez odpowiednio urządzoną wentylację, przyczym pamiętać trzeba o tym, że gaz ten jest cięższy i dlatego wylot ujściowy dla gazu znajdować się winien u dołu. Najpraktyczniejszym okazał się następujący sposób wentylacji: jeden wentylator robi się u samej góry tuż pod daszkiem w ścianie wewnętrznej, drugi zaś u samego dołu w ścianie zewnetrznej; wtedy gaz przez górny wentylator dostaje się do przestrzeni pomiędzy ścianami, cięży ku dołowi i przez wentylator dolny uchodzi na zewnątrz. Na uchodzący z sila kwas węglowy należy zwracać baczną uwagę i nie pozwalać dzieciom grzać się w zimie przy silu. W Ameryce bowiem były wypadki zatrucia dzieci, które nieopatrznie siadły przy silu i zasnęły.

Wentylatory powinny być zaopatrzone w siatki, aby myszy czy szczury nie mogły się przez nie dostawać; na zimę powinny być zaopatrzone w odpowiednie zamknięcia.

W dnie sila należy zrobić otwór, połączony z rurą odprowadzającą, który, dopóki silo jest wypełnione, powinien być szczelnie zamknięty. Ma to na celu ułatwienie dokładnego wyczyszczenia sila przez wprowadzenie doń wody i dokładne wyszorowanie ścian; do wody dobrze dodać jakiegoś środka dezynfekcyjnego.

Silo powinno stać na mocnym fundamenie, ściany powinny być odpowiednio mocne, aby wytrzymały ciśnienie, jakie wywierać na nie będzie masa paszy; całe zaś silo tak umocowane, aby przez silniejsze wiatry nie mogło być wywrócone.

Przed napełnianiem sila należy zwrócić uwagę przedewszystkim na to, czy jest dokładnie wewnątrz wyczyszczone, następnie zaś, czy deski szczelnie do siebie przystają. Jeśli zauważymy, że ściany drewniane rozeschły się, trzeba obręcze lepiej zacisnąć i ściany dobrze wodą zmoczyć.

Co się tyczy wielkości sila, to ta oczywiście zależeć będzie od ilości inwentarza oraz ilości paszy. Doświadczenie poucza, że wysokość sila nie powinna być mniejsza jak 30 stóp, średnica zaś nie mniejsza jak 10 stóp. Szerokość (średnicę) sila tak trzeba obliczyć, aby dziennie spasać warstwę o grubości niemniejszej jak 2 cale w zimie, 6 cali w lecie.

Pasza zielona, przeznaczona do silowania, powinna być zebrana w takim okresie rozwoju, aby gromadzenie przez roślinę substancji pokarmowych było już na ukończeniu, lecz nie zaczęło się jeszcze schnięcie rośliny.

Wskazaną rzeczą jest siekanie paszy przed silowaniem; pasza siekana łatwiej się ładuje i lepiej zlega w silu, co oczywiście sprzyja doskonalszemu przechowaniu; lepiej miesza się z innymi paszami i dokładniej ją inwentarz spożywa. Załadowana pasza zlega się w silu, przyczym cokolwiek odchodzi od ścian sila; należy temu zapobiegać przez utłaczanie paszy, w przeciwnym razie pasza łatwo pleśnieje.

Po 2—4 dniach pasza załadowana rozgrzewa się do tyła, że trudno na jej powierzchni ustać boso, a nawet w zwykłym obuwiu; robotnik, mający utłaczać taką paszę, powinien włożyć na nogi drewniane chodaki.

Paszę silowaną można zadawać inwentarzowi zaraz po zagrzaniu; inwentarz spożywa ją chętnie. Jeśli zaś chcemy paszę zachować na zimę, to według rady Strimpla dobrze jest przykryć paszę silowaną warstwą plew o grubości 10 cm, dobrze je zwilżyć wodą i zasiać owies, owies bardzo szybko rozrośnie się i zatamuje dostęp powietrza. Od czasu do czasu jedynie należy zajrzeć i utłoczyć paszę po bokach, aby tędy nie dostało się do wnętrza powietrze.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, iż wszyscy ci rolnicy praktycy, którzy „odważyli“ się na budowę silów, zgodnie twierdzą, że jest to wynalazek nieoszacowany i w znakomity sposób opłacający się. W lata mokre, gdy zbiór i dokładne dosuszenie siana łąkowego czy też innych roślin pastewnych są utrudnione lub zgoła niemożliwe — koszta, wyłożone na budowę sila, wracają się w ciągu jednego roku. R o l n i k, p o s i a d a j ą c y s i l o, n i e p o t r z e b u j e o b a w i a ć s i ę t e g o, c z y d o p i s z e, c z y t e ż n i e d o p i s z e p o g o d a w c z a s i e s p r z ę t u r o ś l i n p a s t e w n y c h, byle tylko same one nie chybiły; ma on możność bez względu na pogodę zabezpieczyć inwentarzowi dostateczną ilość dobrej, soczystej paszy.

Silo nie jest luksusem, lecz nieocenionym i niezbędnym budynkiem w każdym gospodarstwie. *W. R.*

Drobne porady gospodarcze.

Jak powiększyć zasoby paszy w obecnej porze? Nie możemy się już łudzić — w roku bieżącym będziemy mieli bardzo znaczny niedobór paszy, bo pierwszy pokos koniczyny i traw łąkowych wskutek niesłychanie długo trwających deszczów albo zgnił na pokosach zupełnie, albo też został do tego stopnia przez słoty uszkodzony, że o użyciu tych pasz w żywieniu zimowym inwentarza prawie mowy być nie może. Nie ulega też wątpliwości, że i buraki pastewne, ta podstawa w żywieniu bydła rogatego, dadzą wogóle mniejszy plon, bo w wielu okolicach bądź to z powodu braku robotnika, lub też za nadto rozmokłej ziemi absolutnie stało się niemożliwe uprawę przeprowadzić tak, jak to roślina ta wymaga, jeżeli ma nas obdarzyć wysokim plonem. Przy tym zachodzi jeszcze i ta obawa, że buraki pastewne, wytworzone w tak anormalnych warunkach, mogą być dotknięte rozmaitymi chorobami, które utrudnią trwałe ich przechowanie przez zimę. Wobec tak niewesołego stanu rzeczy jednak nie wolno nam rąk opuszczać i musimy zawczasu obmyśleć środki, któreby nam umożliwiły ten ubytek w paszy pokryć choć do pewnego stopnia. Jednym z tych środków, a sądzę, że może najważniejszym jest konieczność wyprodukowania nowej paszy, któraby nam ułatwiła żywienie bydła w jesieni, a także o ile możności dostarczyła jak najwcześniejszej paszy zielonej na wiosnę, gdy już wszystkie zasoby paszy zimowej zostaną wyczerpane, a koniczyna z powodu swojego jeszcze niedostatecznego rozwoju nie może być koszona.

Dlatego też należałoby zwrócić jak największą uwagę na pewne rośliny, w normalnych stosunkach mało u nas uprawiane, a które jednak w roku tak niefortunnym jak obecny mogłyby oddać nie małe usługi i umożliwiły wyżywienie inwentarza. Rośliny te, które w obecnej porze mogłyby być jeszcze uprawiane, są: szporek, żyto świętojańskie i wyka kosmata czyli piaskowa.

S z p o r k u mamy dwie odmiany, mały i olbrzymi. Pod względem przedplonu szporek nie jest wybredny, udaje się przedewszystkim na świeżym pruchnicznym, a również i na lekkim piasku glinkowym, rośnie nawet na gruncie piaskowym więcej suchym. Na bogatszych, lepszych gruntach piaskowych powinno się uprawiać szporek olbrzymi, a nie mały. Rośnie szybko i jest bardzo niewymagający co do siły nawozowej gruntu, nie potrzebuje uprawy głębokiej, ale rola powinna być czysta i sypka. Można go siać od marca do końca sierpnia, a chcąc mieć ciągle świeżą, zieloną paszę, należy go siać częściowo w odstępach czasu 2—3 tygodni. Z powodu szybkiego swojego rozwoju (gdyż w 8 tygodni od czasu zasiania może już być koszony) nadaje się bardzo do uprawy ścierniskowej, najlepiej po sprzęcie żyta, którego ściernisko należy zaraz przeorać. Szporek sieje się dosyć gęsto szerokorzutnie i lekką broną przykrywa, poczym rolę się przywalcuje, co korzystnie wpływa na równomierne wzejście zasiewu. Szporek jest nadzwyczajnie dobrą paszą dla bydła rogatego, owiec i świń, daje wyborną paszę dla krów dojnych i wpływa na powiększenie mleczności. Tak samo szporek wysuszony na siano jest bardzo dobrą paszą, która pod względem wartości pożywnej bynajmniej nie ustępuje dobremu sianu łąkowemu.

Mały szporek wyrasta do 20 cm, a olbrzymi do 1 m wysokości. Małego szporku wysiewa się 19—24 kg, a olbrzymiego 20—30 kg na 1 ha. Zielonej paszy daje mały szporek około 75 q, a olbrzymi około 120 q z 1 ha. Plon ziarna z 1 ha wynosi 7 q, zaś słomy 15—25 q.

Obecna cena nasienia dochodzi około 20 K za 50 kg.

Ż y t o ś w i ę t o j a ń s k i e nie ma szczególnych wymagań co do gruntu, czas siewu jest bardzo rozległy, gdyż można je siać od połowy czerwca aż do września. Z tego powodu część oziminy może być zasiana w porze, gdzie niema tak wielkiego nawału robót (naturalnie stosuje się to do lat normalnych). Jeżeli jest wcześnie zasiane, to w jesieni może być koszone albo użyte na pastwisko, a następnego lata da niezły sprzęt ziarna i słomy. Krzewi się bardzo silnie i dlatego siew wykonuje się rzadszy, jak żyta zwykłego. Ilość wysiewu wynosi o $^1/_4$ mniej, jak żyta zwykłego. Żyto świętojańskie może być użyte na zieloną paszę już w 6 tygodni po zasianiu. Uprawia się je też przeważnie dla paszy. Ponieważ jednak przy tak rzadkim siewie z początku stan zasiewu, zanim się rozkrzewi, jest dosyć rzadki, przeto najlepiej jest zasiewać je jako mięszankę, a przedewszystkim z wyką kosmatą czyli piaskową. Cena obecna żyta świętojańskiego wynosi około 15 K za 50 kg.

M i ę s z a n k a w y k i k o s m a t e j (*Vicia villosa*) z żytem ś w i ę t o j a ń s k i m. Wyka piaskowa czyli kosmata jest godna uwagi na gruntach lekkich. Można ją uprawiać jako jarzynę albo jako oziminę. Wyka ta jest bardzo dobrym przedplonem dla wszystkich roślin kłosowych, gdyż rola po jej sprzęcie wskutek zwartego stanu roślin i doskonałego ocienienia znakomicie wpływa na jej wydobrzenie.

Wyka ta jest odporna na stosunki atmosferyczne i jest zimotrwała. Szczególnie odporna jest na posuchę, bo chociaż rozwój jej może być z tego powodu trochę wstrzymany, to jednak z nastaniem wilgotnej pory szybko postępuje we wzroście. Co do gruntu nie jest wybredna i udaje się nawet na suchym piasku, jeżeli tylko nie brak w nim wapna, a i kultura jest jaka taka. Wyka piaskowa wyrasta na 80—160 cm wysokości i ma skłonność do wylęgania, dlatego też plon jej jest pewniejszy, gdy się ją wysiewa jako mięszankę ze zbożem, na którym mogłaby się opierać.

Do tego celu zwłaszcza dla zasiewu jesiennego nadaje się najlepiej żyto ozime, a szczególnie żyto świętojańskie. Jeżeli taka mięszanka była wcześnie zasiana (w czerwcu), to w jesieni może służyć jako pastwisko. W maju ma się już z niej dobrą paszę zieloną, a po skoszeniu rośliny odrastają i mogą być następnie zebrane na ziarno. Ziarna na mięszankę bierze się: 60 kg wyki kosmatej i 80 kg żyta świętojańskiego. Jest to pasza dobra, a plony są pewne, szczególnie zasiewu ozimego. Zbiór zielonej paszy dochodzi 250—350 q z 1 ha. Wyka kosmata płaci się obecnie około 30 K za 50 kg.

Seweryn Wiśniewski

Dlaczego w lecie zwłaszcza mleko wydziela czasem mało śmietany? Objaw ten zdarza się w gorącej porze dość często, mianowicie tam, gdzie niema jeszcze w użyciu wirówek do oddzielania śmietanki od mleka zaraz po wydojeniu, mianowicie zaś zdarza się to przeważnie w gospodarstwach włościańskich i wogóle w gospodarstwach, utrzymujących mniejszą ilość krów, gdzie żałują ponieść wydatek kilkudziesięciu koron na kupno wirówki. Ażeby zrozumieć przyczynę tego objawu, musimy wyjaśnić, że tłuste części mleka przedstawiają się jako bardzo drobne kuleczki tłuszczu, które w świeżo wydojonym mleku równomiernie są rozdzielone i w nim pływają. Gdy mleko dłuższy czas pozostawione jest w spokoju, natenczas pojedyncze kuleczki tłuszczu jako lżejsze od mleka wypływają na powierzchnię i tam się gromadzą, co w potocznej mowie nazywa się podstawaniem się mleka. To wydzielanie się tłustych części mleka trwa około 24 godzin, a nawet i więcej. Ale gdy mleko szybko skwaśnieje, to robi się ono gęstsze i w takim razie nie wszystkie kuleczki tłuszczu mogą się wydobyć na powierzchnię mleka i otrzymujemy mało śmietany. Ażeby tego uniknąć, musi się mleko przedewszystkim w porze gorącej zaraz po wydojeniu dobrze ochłodzić, ażeby mleko utrzymać przez czas dłuższy w słodkim stanie i przechowywać je w chłodnych piwnicach. Do chłodzenia mleka po wydojeniu najlepiej jest użyć specjalnych chłodzarni blaszanych, na których mleko spływa pomału w cienkiej warstwie, co sprawia jego ochłodzenie. Kto niema wirówki, niechże przynajmniej zaopatrzy się w taką chłodzarnię, a wydatek to niewielki. W postępowym gospodarstwie mlecznym niepodobna jednak obejść się bez wirówki, a dla mniejszych gospodarstw nabycie wirówki do spółki przez 2-ch lub 3-ch sąsiadów sowicie się opłaci, bo przez jej użycie osiągnie się znacznie większy przybytek w maśle. *S. W.*

Brak chęci do jadła u tuczników. Bardzo często się zdarza, zwłaszcza w czasie lata, że świnie przeznaczone do tuczenia tracą apetyt i pozostawiają w korytach znaczną część podanej im paszy. Jeżeli koryta nie utrzymuje

się w czystości i resztki niezjedzonej paszy nie wymiata się starannie, a nawet co kilka dni koryt nie wapnuje, to utrata apetytu może pochodzić z powodu zakwaszenia koryt. Ale nawet przy przestrzeganiu skrupulatnej czystości niektóre zwierzęta będące już z natury mniej żerne zwłaszcza w dalszych okresach tuczenia okazują znacznie mniejszą chęć do jadła. Oczywiście, że wskutek tego marnuje się znaczna część podawanej im paszy, a w dodatku następuje zastój w tuczeniu, co razem wziąwszy, przynosi nam straty. Ażeby tuczące się świnie nie utraciły apetytu, dobrze jest stawiać im w misce potłuczony węgiel drzewny, który chętnie spożywają. Dobrze jest także dodawać do paszy niewielką ilość miałko tłuczonego grafitu przez kilka dni (dając go do paszy na koniec noża). Najpewniejszym jednak środkiem jest słony owies, który się przyrządza w sposób następujący: Na każdy litr owsa potrzeba użyć pełną garść soli. Owies przesypuje się solą warstwami w naczyniu, poczym nalewa się gorącej wody tak, żeby woda pokryła owies całkiem i jeszcze po wierzchu owsa stała na palec lub dwa wyżej. Owies ten przejdzie solą, która się w wodzie rozpuściła, a już na drugi dzień można go użyć, dając codziennie niewielką dawkę osobno, nie mięszając go z inną paszą. Owies ten dawać świniom codziennie o tej samej godzinie przez kilka dni w małej ilości. *S. W.*

Nowy zupełnie środek na pozbycie się szczurów podaje ogrodnik H. Nowak w *Thüringer Landw. Ztg.* Ma być nim „Ostrzeń lekarski“ (*Cynoglossum officinale — Hundszunge*), roślina dwuletnia, dosięgająca metrowej wysokości, o łodydze rozgałęzionej, okrytej na równi z liśćmi miękkim, wełnistym włosem. Świeżą łatwo poznać po niemiłej mysiej woni. Rośnie przeważnie na gruntach wapniowych, wśród rumowisk, u murów, przy drogach, rowach, w miejscach kamienistych. Ostrzeń ma być tak w stanie świeżym, jak i suszonym niezawodnym środkiem na wypędzenie szczurów, które zapachu jego znieść nie mogą. Tak zaś odrażająco ma działać na szczury, że te wolą wskoczyć do wody, aniżeli przejść przez miejsce, na którym ta roślina jest rozłożona. Kryjówki swe, czy to pod podłogą, czy w murach, natychmiast opuszczają, skoro się ostrzeń w dziury, którymi wchodzą, włoży, i wynoszą się z odnośnego budynku. W celu zupełnego pozbycia się szczurów należy więc we wszystkich budynkach środek ten zastosować, a że nie kosztowny, zatym wartoby go wypróbować.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. M. Fleischer: *Die Anlage und die Bewirtschaftung von Moorwiesen und Moorfelder*, Berlin 1913. Paul Parey.

Autor systematyzuje i ujmuje krytycznie rozmaite wiadomości, odnoszące się do zakładania pastwisk na torfowiskach i stara się w ten sposób uprzystępnić ogółowi rolników praktyków zdobycie potrzebnych im w tej dziedzinie wiadomości bez zbytniego szperania po pismach fachowych. Popularne i wyczerpujące opracowanie wiadomości zawartych w książce sprawia, że może być czytana także i przez ludzi, nie posiadających fachowego wykształcenia w zakresie kultury torfów. *Ł.*

Dr. M. Augstin: *Einrichtung von Viehweiden auf genossenschaftlicher Basis.* Berlin 1912. Paul Parey.

Autor jako funkcjonarjusz Izby rolniczej dla prow. Brandeburgskiej miał sposobność zakładania i zarządzania licznych Spółek pastwiskowych i doświadczeniami w ten sposób nabytymi dzieli się z czytelnikami.

Zauważa więc autor, że tylko na drodze zakładania stowarzyszeń pastwiskowych można zapewnić użytkowanie pastwisk drobnym posiadaczom, w których rękach znajduje się 75% ogólnej ilości bydła hodowanego w Niemczech.

Pierwsza część książeczki zawiera wskazówki co do zawierania kontraktu dzierżawy gruntu na pastwisko, przykład kosztorysu założenia łąki na 34 ha, wskazówki co do wyjednania subwencji, wyjątki ze statutu, dotyczące finansowych zobowiązań członków, wreszcie regulamin Spółki, wskazówki co do ubezpieczenia zwierząt i prowadzenia ksiąg Spółki.

Druga część broszury poświęcona została sprawom technicznym założenia i urządzenia łąki, trzecia zaś podaje wyniki i korzyści, osiągnięte przez istniejące dotąd Spółki.

Według autora na dobrze prowadzonym pastwisku spółkowym można osiągnąć z 1 ha w okresie 155—160 dni pastwiskowych 4 ctn metr. mięsa, przyczym oblicza się na hektar 6 jednorocznych lub 3 dwuletnie i starsze sztuki bydła rogatego, albo też 4 jednoroczne lub 2 dwuletnie i starsze konie.

Obliczenia i doświadczenia, przytoczone na końcu książki wykazują, że ekonomiczne korzyści osiągane na pastwiskach spółkowych niedostępneby były dla właścicieli niezrzeszonych. *Ł.*

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 13. sierpnia.

Urzędowe oceny urodzaju na Węgrzech bywają częste i dla tego zmienne i mniej pewne; w Austrji ogłasza ministerjum rolnictwa swą opinję rzadko i dopiero, gdy już coś pewniejszego potrafi podać. Oczekuje się zatym oceny austrjackiego rządu z wielkim zaciekawieniem, tak ze strony rolników jak — handlu. Świeżo ogłoszona opinja ta wypadła ogółem, jak na okoliczności, dość korzystnie, bo wszystkie rodzaje zboża otrzymały predykat dwa do trzech czyli między „lepiej niż średnio“ (pszenica 2·5 (2·3), żyto 2·7 (2·2), jęczmień 2·4 (2·5), owies 2·2 (2·2). Kukurudza udała się 2·9 (zeszłego roku 1·9), kartofle 2·7 (2·3), buraki cukrowe 1·9 (1·7), koniczyna 2·4 (2·7), łąki 2·6 (2·1).

Powyższa opinja ocenia zatym urodzaj austrjacki ogółem gorzej niż zeszłoroczny, wyjąwszy minimalną różnicę w jęczmieniu i koniczynie. Znacznymi różnice nie są, że zaś żniwo austrjackie było zeszłego roku mimo klęski galicyjskiej ogromne, przeto ogólna ocena, jeżeli jest trafna, przepowiada Austrji plon obfity. O Galicji szczegółowo ocena wspomina stwierdzając, że kukurudza (2·9, z. r. 1·9), która z braku ciepła nie mogła się rozwinąć we wschodniej Galicji, ucierpiała także z powodu wilgoci. Tak samo kartofle na nizinach krajów podkarpackich. Zresztą okazują jeszcze kartofle zdrowe pędy. Cukrowe buraki potrzebują ciepła, aby się rozwinąć; tymczasem mają przedewszystkim liść bujny. Ale w podkarpackich krajach zachodzi obawa, że gnić poczną. Niezwykłym jest zjawiskiem, że żyto równocześnie z jęczmieniem sprzątnięto.

A był czas po temu, bo targ sezonowy na jęczmień kwitnie o tym czasie i zajmuje giełdę zbożową dziś prawie najwięcej. W minionym tygodniu oceniano ogólny obrót w jęczmieniu na tutejszej giełdzie na 1.000 do 1.200 wagonów. Zrazu kupowali głównie eksporterzy, ostatnimi dniami zaopatrywały się zaś głównie browary austrjackie i fabryki słodu.

Targ pszeniczny jest dotąd słaby, obie strony ociągają się. Obecnie, gdy ministerjum rolnictwa swą opinję orzekło, będzie handlowi i spekulacji łatwiej się zorjentować w położeniu i czynić zakupy, bo wszakże brakiem możności jasnego sądu o austrjackim żniwie uzasadniali dotąd kupcy swą rezerwę na giełdzie. Kalkulację ułatwiło im węgierskie ministerstwo rolnictwa, które także swoją świeżo ogłosiło.

Wypadła ona korzystniej znowu niż poprzednia tak, że handel z niej tym razem zadowolony. I w Peszcie nie ma jasnej opinji o wartości plonu; spekulacja próbuje w różne strony, ale ogółem są tam różnice kursów minimalne. Do handlu terminowego braknie jej współudziału prowincji która podobnie jak na giełdzie efektów trzyma się zdala, czym wielce spekulację zasmuca.

Podczas minionego tygodnia mało jeszcze zboża świeżego oferowano we Wiedniu i nie narzucano się wcale. Młyny peszteńskie zadowolone są ze swej zgodnej uchwały, podczas sierpnia dwa dni tygodniowo pauzować, bo uważają, że dziś nabywać musiałyby ziarno za drogo, aby cały tydzień pracą wypełnić.

W pszenicy, życie i owsie targ bywa dotąd codziennie mały. Tylko w sobotę ożywił się trochę w pszenicy, mianowicie, że i młyny kupowały. Porzuciły one naśladownictwo peszteńskiego wzoru, który im się zrazu podobał, i kupują znowu. Jak zawsze poszukują tylko doborowe gatunki. Otóż pod tym względem cieszy się największym uznaniem pszenica słowacka jako najpełniejsza w treści i najpiękniejsza formą.

Peszt dał także w innym kierunku przykład Wiedniowi, mianowicie w próbie haussy w kukurudzy. Wiadomo, że w Ameryce kukurudza chybiła i ubytek 35 procent, według innych wiadomości do 50 procent wynosi. W Austrji i Węgrzech chybiła także, a przynajmniej mniej jest jej znacznie niż w zeszłym roku. Prosta więc rzecz, że to przedmiot do haussy. Kukurudzę na sierpień i wrzesień targowało się w Peszcie o kilka halerzy drożej, za czym poszło, że i we Wiedniu ceny kukurudzy są pewne i zmierzają ku zwyżce. Całe położenie rzeczy tę zwyżkę uzasadnia.

Na targu pieniężnym małe zaszły różnice. Słyszy się we Wiedniu o postępującym ułatwieniu kredytu, słyszy się i czyta, ale się ułatwień nie odczuwa. Położenie charakteryzuje fakt, że o redyskoncie tych miljonów koron weksli z Wiednia w domu Rothschilda w Paryżu pisze się jako o czymś nadzwyczajnym i radosnym.

Pokój na Bałkanach zawarty w Bukareszcie nie wywarł niestety należytego wrażenia, bo właśnie wiedeńska polityka zaprzecza mu ostatecznego znaczenia i pragnie go zmienić. Tę politykę rządu wiedeńskiego odczuła bardzo giełda efektów i cały targ pieniężny. Entuzjazmu nie było w sercach a haussy na giełdzie. Zamiary dawno knowane znowu się cofnęły i ruch ekonomiczny wyczekiwany tak gorąco nie powstaje.

Konjunktura przemysłowa mdła, bez życia sili się dalej utrzymać dobry wygląd i na giełdzie forsować kursy swych akcji, aby nie zanadto spadały. Codzienne nowinki o cenach żelaza w różnych częściach kraju i po krajach obcych stanowią o nastroju giełdy we Wiedniu i w Berlinie. Jeżeli zadanie rewizji pokojowego traktatu porzucone zostanie przez Austrję i Rosję, pozostanie zawsze jeszcze jako ostatnia kość niezgody na Bałkanie kwestja bułgarsko-turecka o Adrjanopol.

Doniesienia kronikarskie.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału stryjsko-żydaczowskiego odbędzie w Stryju w sali Rady powiatowej we czwartek dnia 21. sierpnia 1913 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zgłoszenie i omówienie klęsk 2) Sprawa natychmiastowego odpisania podatków 3) Zwołanie ankiety wodnej w celu skonstatowania szkód, poczynionych na gruntach przy regulowanych już korytach, a powstałych wskutek nieodpowiedniego sposobu lub niedbałego sposobu regulowania rzek Dniestru, Stryja, Świcy i innych 4) Brak kartofli i kukurudzy a kontyngient gorzelniany 5) Akcja ratunkowa wobec braku paszy i masowego wysprzedawania bydła 6) Wybór członka Rady Oddziału w miejsce ś. p. A. Onyszkiewicza. 7) Sprawy bieżące 8) Wnioski członków.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gosp. w Rudkach odbyło się w niedzielę dnia 27-lipca w sali Sokoła tutejszego pod przewodnictwem prezesa Rady Oddziału p. Józefa Jarzymowskiego z Chłopczyc i przy licznym udziale członków, zwłaszcza włościan, przybyłych licznie nawet z dalszych okolic powiatu.

Prezes p. Józef Jarzymowski otwiera posiedzenie, witając zebranych i zdaje sprawozdanie z działalności Rady Oddziału. Główny nacisk Rada kładła na popieranie hodowli bydła, to też widzimy na tym polu u włościan widoczne postępy. Mamy w powiecie dwie dobrze rozwijające się obory gminne i cały szereg buhai, po których można spodziewać się coraz lepszego potomstwa. Dalej podnosi prezes, że Oddział rokuje obecnie jak najlepsze widoki rozwoju na przyszłość dzięki temu, że Rudki zostały wybrane jako siedziba pierwszego w Galicji Zakładu rolniczo-hodowlanego. O Zakład ten ubiegały się dwa znacznie większe Oddziały, jednakże dzięki staraniom Rady, a przedewszystkim dzięki zabiegom i znanej ofiarności członka Rady dra Al. hr. Skarbka Komitet Towarzystwa gospodarskiego zdecydował się wybudować Zakład w Rudkach. Roboty około wykończenia Zakładu postępują w szybkim tempie tak, że prawdopodobnie w listopadzie b. r. Zakład będzie już w ruch puszczony. Okręgiem działalności Zakładu będzie pięć powiatów: mościski, rudecki, samborski, staro-samborski i turczański, największą korzyść jednak może odnieść ludność najbliższa, a więc ludność powiatu rudeckiego. To też prezes jak najgoręcej zachęca zebranych, ażeby się z całym zaufaniem garnęli do Zakładu, zwiedzali jego urządzenia i pola doświadczalne i korzystali z fachowej porady, jaką Zakład będzie im zawsze bezinteresownie służyć.

Następnie prezes udziela głosu inspektorowi hodowlanemu (Zakładu) p. Ludwikowi Rohrenschefowi, który w krótkich słowach podaje ważniejsze sposoby przychodzenia z pomocą w nagłych wypadkach u bydła i koni, oraz odwołuje się gorąco do zebranych włościan, aby raz już zaprzestali takich barbarzyńskich sposobów leczenia zwierząt, jak zdzieranie paskudnika, wygartywanie krwi krzyżowej lub gryzienie myszy, które nic nie pomagają, a tylko niepotrzebnie męczą i często szkodzą zwierzęciu. Ten, niewiadomo dlaczego tak zwany paskudnik, jest poprostu trzecią powieką, która chroni zwierzęta pasące się, od ukłóć i skaleczeń oka, — cóż więc może mieć wspólnego ze wzdęciem, którego przyczyna tkwi w żołądku? Albo co może pomódz na kolkę u konia gryzienie albo gniecenie t. zw. myszy czyli gruczołów ślinowych, względnie limfatycznych, znajdujących się w sankach pod szczękami i za uszami? Wywody swoje prelegient kończy wezwaniem, ażeby każda gmina posiadała kilka pod ręką zawsze będących rur przełykowych i trokarów, które po wyczerpaniu łagodniejszych środków są w razie silniejszego wzdęcia jedynym sposobem ratunku.

Po złożeniu i przyjęciu sprawozdania kasowego i udzieleniu absolutorjum ustępującej Radzie Oddziału, przystąpiono do wyboru prezesa i członków Rady na następne trzechlecie. Prezesem został wybrany ponownie p. Józef Jarzymowski z Chłopczyc, jako zastępca prezesa p. Albin Rayski z Michalewic, jako skarbnik p. dr. Wojciech Jarzymowski z Ostrowa, jako sekretarz p. Tadeusz Zawadzki, kierownik Zakładu rolniczo-hodowlanego w Rudkach, jako członkowie Rady pp.: dr. Aleksander hr. Skarbek, ks. kan. Frydel z Komarna, ks. kan. Wojtaś z Rudek, p. Neusser z Hoszan, p. Surówka z Rudek, p. Małaczyński z Rudek, p. Pasicki z Czernichowa, p. Dżugaj z Rumna.

Z kolei nastąpił wykład p. Zawadzkiego o hodowli bydła. Prelegient zaznacza na wstępie, że rok obecny z powodu niebywałej słoty i powszechnego braku paszy jest dla hodowli bardzo niepomyślny. Nie należy jednak załamywać rąk bezradnie, lecz starać się ile możności zapobiedz złemu. Hodowla bydła posiada dla naszego kraju zupełnie pierwszorzędne znaczenie, a rozwój jej może stanowić o dobrobycie całego kraju. Podług statystyki austrjackiej mieliśmy w 1902-im roku 1,477.000 krów dojnych czyli obecnie z pewnością więcej, jak półtora miljona, wartość jednak, a przedewszystkim mleczność naszych krów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Profesor Bujak oblicza w dziele swoim pod tytułem „Galicja“ przeciętną mleczność naszych krów na 1.000 do 1.200 litrów. Jest to niezmiernie mało i choć nie mamy może tak dobrych przyrodzonych warunków, jak te kraje zachodniej Europy, które słyną na cały świat z mlecznego bydła, to jednak przy pewnej staranności, a przedewszystkim przy większym zrozumieniu rzeczy moglibyśmy z łatwością podwoić obecną mleczność, jak to widzimy chociażby na przykładzie czerwonego bydła polskiego w zachodniej Galicji. Bydło to, choć dopiero od paru pokoleń lepiej traktowane, wykazuje stosunkowo znaczną mleczność: trzy tysiące i więcej litrów rocznie przy przeciętnej zawartości 4% tłuszczu. A porachujmy tylko, jakby się kolosalnie podniósł dobrobyt naszego kraju, gdy się przeciętna mleczność naszych krów zwiększyła o 1.000 litrów rocznie. 1.000 litrów rocznie od krowy więcej przy 1,500.000 krów w całym kraju, to przy obecnych cenach na mleko wyniosłoby przeszło 200 miljonów koron rocznie!

Następnie prelegient przytacza w krótkości ważniejsze zasady racjonalnej hodowli bydła, zatrzymując się dłużej na wychowie cieląt i żywieniu zimowym krów mlecznych. W dy-

skusji, jaka się po tym odczycie wywiązała, dr. Wojciech Jarzymowski podnosi niedostateczne żywienie pierwiastek zaraz po ocieleniu, które zamiast być specjalną pieczołowitością otoczone, traktowane są zwykle po macoszemu ni to jak cielęta, ni to jak krowy. Pan Albin Rayski zauważa, że jest zwolennikiem ssania cieląt, a to przedewszystkim dlatego, że pojenie wymaga dużej staranności i utrzymania w wielkiej czystości naczyń, służących do pojenia, a o to zwykle u nas dość trudno. Dalej podnosi p. Rayski wielkie znaczenie treściwej paszy w zimowym żywieniu krów. Żywienie podstawowe sieczką, sianem i kartoflami kosztuje drogo, a dopiero ta nadwyżka mleka, jaką się dzięki dodatkowi paszy treściwej osiąga, najlepiej się opłaca i ona to właściwie stanowi o dochodzie z krów. P. Zawadzki w odpowiedzi przytacza na poparcie słów p. Rayskiego żywienie duńskie, gdzie t. zw. jednostka, mająca wystarczyć na wyprodukowanie trzech litrów mleka, wynosi w grysie 1·1 kg, a więc kosztuje niespełna 15 halerzy, podczas gdy wartość wyprodukowanego mleka jest trzykrotnie większa.

W następnym punkcie porządku dziennego — wnioski i interpelacje członków — przyjęto i przekazano do dalszego rozpatrzenia Radzie wniosek p. Surówki o zaprowadzeniu kontroli mleczności w gminnych oborach zarodowych i wniosek p. Małaczyńskiego o założeniu stawów rybnych w gminach Rumno i Chłopy, poczym wszyscy zebrani udali się na terytorjum Zakładu celem zwiedzenia stanu robót w ich stadjum obecnym. Przybyli włościanie, oprowadzani przez kierownika Zakładu p. Zawadzkiego, głośno wyrażali swój podziw dla urządzeń Zakładu, a zwłaszcza z uznaniem przyjęli myśl zawiązania przy Zakładzie spółki handlowo-zbożowej, która mając do rozporządzenia dość obszerny i doskonale urządzony spichrz zakładowy i na początek bezpłatny kierunek fachowy ze strony Zakładu, mogłaby z powodzeniem podjąć próbę uregulowania handlu zbożem w powiecie.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wydaje na przyszły rok pięknie ilustrowany „Kalendarz rolniczy". Wydawnictwo to o 400 stronach druku będzie zawierało obok bogatej treści gospodarczo-rolniczej i informacyjnej także dział literacko-społeczny. Kalendarz ten to jedyny w swoim rodzaju przewodnik i podręcznik gospodarski.

Oddawanie klaczy wojskowych hodowcom. Na podstawie porozumień się c. k. Ministerstwa wojny z c. k. Ministerstwem rolnictwa będą począwszy już od r. 1913 klacze, nadające się jeszcze do chowu a wybrakowane z wojska, pozostawione do rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa w celu bezpłatnego oddawania takowych hodowcom, zasługującym na zaufanie a przynależnym do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Odnośni hodowcy są obowiązani te klacze wojskowe wybrakowane użyć do rozpłodu, a wszystkie od nich pochodzące źrebięta po ukończonym wieku lat 3-ch przedstawić odnośnej c. k. komisji asenterunkowej dla remont, która będzie miała prawo pierwszeństwa tych źrebiąt.

Ministerstwo rolnictwa jest uprawnione ze wspomnianego przychowku odpowiednie ogierki wyszukiwać i takowe nabywać.

Szczegółowe warunki, dotyczące oddawania wybrakowanych klaczy wojskowych, określone są w zeszycie ewidencyjnym, znajdującym się w Zarządzie ogierów państwowych. (*Staatshengstendepot*). Refleklanci chcący otrzymać wspomniane klacze wybrakowane do chowu, mają wnieść podania do odnośnego Zarządu ogierów państwowych, a podania te będą w miarę uwzględniane. *S. W.*

Stypendja rolnicze i ogrodnicze. C. k. Ministerstwo rolnicze we Wiedniu ogłasza, że z początkiem roku szkolnego 1913/1914 w szkole rolniczej *Francisco-Josephinum* w Mödling pod Wiedniem są następujące stypendja do rozdania:

500 Kor. ze szkatuły Jego Cesarskiej Mości.

500 Kor. z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

O stypendjum ubiegać się można pod następującymi warunkami: a) pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów; b) wiek nie niżej lat 16; c) świadectwo ukończonych 4 klas gimnazjum, szkoły realnej, realnego gimnazjum lub szkoły miejskiej z dobrym postępem. Pożądane są świadectwa praktyki rolniczej.

Pozatym w łączności ze szkołą rolniczą ogłoszono dwa stypendja po 500 Kor. do szkoły ogrodniczej w *Elisabethinum* (kurs jednoroczny).

Warunki są następujące: a) zezwolenie rodziców lub opiekunów; b) ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem; c) wiek lat 15 conajmniej. Świadectwa z dłuższej praktyki rolniczej pożądane.

Stypendystów nie uwalnia się od opłaty szkolnej. Należy wnosić podania z załącznikami najdalej do 10. w r z e ś n i a 1913 r. na ręce Dyrekcji *(Direktion des Francisco Josephinum in Mödling bei Wien)*, gdzie też można otrzymać programy nauki.

Seminarjum gospodarcze w Snopkowie pod Lwowem dla kształcenia nauczycielek szkół gospodarczych wiejskich i miejskich otwarte będzie 4. listopada 1913 r. Kurs w Seminarjum trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:

a) ukończenia 17 roku życia;

b) moralne i fizyczne uzdolnienie (świadectwo lekarskie i moralności);

c) egzamin dojrzałości, złożony w seminarjum nauczycielskim, matura licealna lub równorzędne wykształcenie w innych zakładach naukowych. W braku powyższych studjów kandydatka składa egzamin z języka i literatury polskiej, z historji, nauk przyrodniczych, rachunków i pedagogji w zakresie, wymaganym przy maturze seminarjalnej. Dla osób z innych zaborów wszelkie możliwe ułatwienia;

d) zobowiązanie opłacania z góry 80 K miesięcznie za naukę, mieszkanie i utrzymanie w internacie. Klasyfikacja odbywa się z końcem każdego półrocza. Po ukończeniu drugiego roku uczenice składają przed osobną komisją egzamin, przepisany dla nauczycielek szkół gospodarczych. Patent otrzyma uczenica po ukończeniu kursu dwuletniego. Uczenice mieszkają w internacie zakładowym i podlegają regulaminowi zakładowemu. Kurs odbyć mogą również osoby, chcące z niego korzystać dla własnego wykształcenia lub pracy zarobkowej.

Nauka teoretyczna i praktyczna udzielana będzie przez siły nauczycielskie fachowe miejscowe i siły profesorskie ze Lwowa.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Lwów-Snopków. Informacji ustnych udziela Sekretarjat codziennie od 11-tej do 12-tej w lokalu Związku Ziemianek ul. Bourlarda 5 parter (boczna ul. Batorego).

Zniesienie podatku od dorzniętego bydła. Dnia 1. sierpnia br. ogłosiło ministerstwo w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej" rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 6. lipca 1913 roku, dotyczącej zniesienia podatku mięsnego od dorzniętego bydła.

Podatek ten był niezmiernie uciążliwy dla gospodarzy, gdyż zwiększał jeszcze klęskę, wywołaną przez konieczność dorznięcia bydła.

Ten podatek opłacało się bez względu na to, czy właściciel zarzniętej sztuki zabił bydło w celach zarobkowych, czyli celem sprzedaży mięsa lub dalszej przeróbki mięsa na wyroby masarskie (n. p. rzeźnik, masarz) — czy też właściciel zabił tę sztukę z konieczności, a mięso sprzedawał tylko dla tego, że go sam zjeść nie mógł, jak n. p. rolnik, gdy pewna sztuka nagle zachorowała lub okaleczyła się tak, że trzeba ją było koniecznie dobić.

Właściciel, który dorznął swe bydło wskutek nagłej konieczności, musiał najdalej w 12 godzin po dorznięciu zgłosić to u władzy i zapłacić podatek czyli, jak to często włościanie nazywają — „akcyzę". Podatek ten był stosunkowo bardzo wysoki, bo od dorzniętego starszego niż 1 rok wołu, byka, krowy i cielęcia płaciło się w miejscowościach ponad 20.000 mieszkańców, licząc od 1 pierwszej sztuki, 10 kor. 8 gr. — w miejscowościach od 10—20 tysięcy mieszkańców 7 kor. 55 gr. — w innych 5 kor. 4 gr.

Według nowego prawa, znoszącego podatek w wypadkach dobicia z konieczności, za dobijanie bydła z konieczności (po niemiecku *Notschlachtung*) uważa się dobijanie bydła w razie nieszczęśliwych wypadków, a więc gdy bydlę nagle zachoruje (dostanie wzdęcia), złamie nogę, gdy zostanie porażone grzmotem, gdy ciężko się skaleczy, gdy krowie grozi niebezpieczeństwo śmierci przy porodzie i t. p. Dlatego też tak wewnętrzne jakoteż zewnętrzne porażenia i skaleczenia mogą wywołać konieczność dobicia bydła.

Atoli prawo do uwolnienia od tego podatku mają tylko hodowcy, zamieszkali poza miejscowościami, zamkniętymi dla pobierania podatków konsumcyjnych, i tylko ci właściciele bydła, którzy nie zajmują się zawodowo sprzedażą mięsa i mięsnych wyrobów.

Wedle rozporządzenia wykonawczego do ustawy organy, powołane do oglądania bydła i mięsa, mają w każdym wypadku stwierdzić, czy dorznięcie bydła było konieczne i dać w tym celu odpowiednie poświadczenie. Donoszenie do organów skarbowych o dorznięciu bydła i sprzedaży mięsa z niego jest niepotrzebne. Dorznięcie z konieczności jest wolne od podatku bez względu na to, czy właściciel sam dorznął bydlę, czy użył do tego fachowego organu. Uchwalona ustawa o dorznięciu bydła z konieczności obowiązuje wstecz od pierwszego stycznia 1913 roku. Kto więc za bydło, dorznięte z konieczności w ciągu tego roku (od 1. stycz. 1913), podatek wedle starej ustawy zapłacił, ma prawo żądać zwrotu tych pieniędzy i w tym celu należy wnosić podania do pierwszej instancji urzędu podatkowego.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 116. Jak poradzić na to, by poród cielęcia odbywał się w dzień? Jeden z gospodarzy podaje w czeskim *Rolniku*, że kiedy krowa cielna przestaje się doić, powinno się ją ostatni raz wydoić wieczór, następnie już więcej dojek nie dotykać. *X z Buska.*

Odpowiedź na pytanie 113, które brzmiało:

Rok bieżący dla pasieczników z powodu ciągłych deszczów i zimna był jak najgorszy tak, że kto posiada większą pasiekę, jest zmuszony albo do połowy pasiekę zmniejszyć albo też pszczoły żywić syropem; zapytuję przeto, możeby który z Panów pasieczników podał źródło, gdzie możnaby nabyć cukier denaturowany dla pszczół, ażeby je można tańszym kosztem przeżywić, gdyż pożytek już się skończył, a miodu nie mają prawie nic. *A. O.*

Rząd względnie Ministerstwo skarbu zgodziło się na wyrób i sprzedaż cukru denaturowanego jako karmy dla pszczół na r. 1913, a jak to widzimy z korespondencji, umieszczonej w Nr. 22 *Przewodnika Kółek rol.*, niektórzy pszczelarze już w roku bieżącym na wiosnę korzystali z tego dobrodziejstwa i żywili na wiosnę swoje pszczoły cukrem denaturowanym. Wedle informacji odnośnej do tej sprawy na całą Galicję wyłącznie prof. dr. Ciesielski jako prezes Towarzystwa ogrodniczo-pszczelarskiego otrzymał z rządu pozwolenie na zamawianie cukru denaturowanego do karmienia pszczół w pasiekach członków, należących do wyżej wspomnianego Towarzystwa.

Cukru denaturowanego w handlu niema, a wyrabia go cukrownia przeworska na specjalne zamówienia. Zamówienia na ten cukier nie można jednak robić w mniejszej ilości jak 100 kg, — a mniejszych zamówień cukrownia nie uwzględnia.

Dla sprzedaży cukru denaturowanego ze strony rządu wydane zostały odpowiednie przepisy, które dla pszczelarzy są ściśle obowiązujące, a mianowicie: Na żywienie 1 pnia pszczół można pobrać najwyżej 5 kg. (Uwaga: pszczelarz musi zatym mieć najmniej 20 pni pszczół, ażeby mógł zamówić najmniejszą ilość, t. j. 100 kg, jakie fabryka przyjmuje. Gdyby właściciel pasieki miał mniej jak 20 pni, to kilku właścicieli pasiek powinno się łączyć w grupy i potrzebną dla nich ilość zamawiać do spółki. Razem wzięte ich zamówienie musi obejmować pełne cetnary metryczne, więc n. p. 1, 2, 3 cetn. met., a nigdy $1^1/_2$ albo $2^1/_4$ i t. p.).

Każdy pszczelarz musi koniecznie podać swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, numer domu oraz liczbę pni, które musi żywić. Cukier zakupiony musi być zużyty na ten cel, na który został zakupiony, t. j. wyłącznie do żywienia pszczół i musi być zużyty do pewnego, przez rząd oznaczonego terminu. Mianowicie, kto otrzymał cukier denaturowany w okresie wiosennym, musi się zobowiązać, że go zużyje do ostatniego czerwca, a w okresie jesiennym jako ostateczny termin zużycia jest 30. wrzesień. Gdyby u którego pszczelarza po upływie oznaczonego terminu znaleziona została jeszcze pewna ilość cukru denaturowanego, w takim razie straż skarbowa ten cukier skonfiskuje, a pszczelarz zostanie ukarany. Właściciel pasiek, żywiący swoje pszczoły cukrem denaturowanym, obowiązani będą władzom skarbowym i straży skarbowej dozwolić w każdym czasie wstępu do swoich pasiek dla kontroli i udzielić żądanej pomocy.

Cukier denaturowany zanieczyszczony jest domieszką trocin i piasku w stosunku 5 kg na 100 kg cukru i wyrabiany jest jako grysik grubo ziarnisty. Cena cukru denaturowanego wynosi 43.50 kor. za 100 kg loco Przeworsk, a należytość musi być z góry opłacona przy zamówieniu. Jak już wyżej było wspomniane, prawo zamawiania cukru tego ma jedynie prof. Ciesielski. Najkrótszą drogą zatym byłoby ewentualnie przystąpić jako członek (względnie członkowie) do Towarzystwa ogrodniczo-pszczelarskiego, a wkładka jest bardzo skromna, bo wynosi tylko 1 kor. rocznie. Można przeto równocześnie przesłać wkładkę i pieniądze potrzebne na zamówienie:

Adres Tow. jest następujący: Zjednoczone gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie ul. św. Mikołaja l. 4. Dla członków Kółek rol. Główny Zarząd Tow. Kółek rol. oświadczył gotowość pośredniczenia w tej sprawie.

Na zakończenie dodam, że w celu żywienia pszczół robi sie syrup; biorąc na 1 kg tego cukru $^3/_4$ litra wody; pszczoły spożywają go bardzo chętnie i służy pomyślnie dla ich zdrowia.

Zamówienia muszą być jak najspieszniej zrobione, bo i tak już pora dość spóźniona. *S. W.*

Odpowiedź na pytanie 115, które brzmiało:

Mam sto kilkadziesiąt morgów ziemniaków, które tak się rozrosły i nać pokrywa kompletnie rzędy, że dostępu ani powietrza ani słońca niema. Czy możnaby bez szkody na jakość i ilość ziemniaków nać skosić i jak wysoko? *D. H.*

Skaszanie naci w pewnej wysokości n. p. w $^1/_3$ a najwyżej w $^1/_2$ jej wysokości mogłoby w tym wypadku być pożyteczne dla rozwoju kłębów, bo przecież zdarza się, że gdy w późniejszym okresie wegietacji nać częściowo usycha, to jednak nie wpływa to zbyt ujemnie na wysokość i jakość plonu.

W ostatnich czasach zrobiono doświadczenie, że zrywanie kwiatów z krzaków ziemniaczanych wpływa nawet pomyślnie na wysokość plonu, więc możnaby stąd wnioskować, że i ścięcie naci do pewnej wysokości nie powinno być szkodliwe, zwłaszcza gdyby je wykonano w późniejszym okresie wegietacyjnym. Nie można jednak w tej sprawie wydać stanowczego orzeczenia, albowiem dotąd ścinanie naci nawet w niewielkiej wysokości nie było stosowane w praktyce.

Zachodzi tu jednak okoliczność innego rodzaju, mianowicie, że gdy nać leży zupełnie na ziemi, to ścinanie w pewnej wysokości naci nie dałoby się wykonać kosą, a do tego celu musiałoby się użyć sierpa, a że obszar ziemniaków jest bardzo znaczny, więc wyszłoby do tej roboty masa robotnika, bo oprócz żżynania potrzebaby jeszcze drugie tyle robotnika użyć do sprzątnięcia nażętej naci, której nie możnaby na rzędach pozostawić, więc musiałoby się ją znosić na fury i z pola wywozić. Byłby to więc koszt ogromny, a w dodatku zachodzi pytanie, czy w obecnym czasie żniwnym możnaby mieć do rozporządzenia potrzebnego robotnika. Dlatego też sądzę, że z powodu wielkich trudności w wykonaniu tej roboty a połączonej z bardzo znacznym kosztem wobec niepewności osiągnięcia wyniku dodatniego lepiej będzie zaniechać tej roboty. *S. W.*

W. K.

W poruszonej sprawie.

W 31 Nr. *Rolnika* odpowiada pani „Jedna — za wiele“ na moje ugrupowane myśli z Nr. 29. Dla Jej przyjemności oświadczam, że uważam się za pobitego na głowę, ale przytym oświadczam, że ze względu na ton naszej walki na pióra wycofuję się ze szranków. Jako pożegnanie z tą sprawą chcę jeszcze tylko kilka moich spostrzeżeń dołączyć — mianowicie — że nie tylko nie bronię mężczyzn, ale ubolewam nad tym, że tylu jeszcze jest między nimi zatwardniałych grzeszników, że waga, na której jedną stronę położonoby kobiety ciemne i zacofane, a na drugą stronę mężczyzn mało co wartych, rozstrzygnęłaby tę sprawę na korzyść kobiet. Obstaję jednak przy

moim twierdzeniu, w dobrej wierze napisanym, że matka może decydujący wpływ przez wychowanie na syna wywrzeć i kobietom na tym polu życzę najlepszego postępu.

Obok tego sądzę, że na czasie bardzo była moja wzmianka o oszczędności, która jest obowiązkiem patrjotycznym, a która jest bardzo aktualna w obecnej dobie. Dwa lata klęski, rok po roku dadzą się ziemianom strasznie odczuć. Wieluż to jednak jest między nami, którzy nie zechcą albo z fałszywego wstydu albo z lekkomyślności obniżyć znacznie trybu życia w domu. I tu jest śliczne pole działania pań ugrupowanych w Związku ziemianek, by ustanowiły sobie same prawa, ograniczające wydatki na dom i osobiste do *minimum*, przez to świeciły przykładem dla całego kraju. Ile to zaoszczędziłoby się grosza w chwilach depresji finansowej i klęsk elementarnych. N. p. panie mogłyby się solidarnie zobowiązać nie wydawać na dom miesięcznie więcej jak n. p. 500 koron, 300 kor, 100 kor; nie kupić absolutnie, bezwzględnie sukni droższej jak za 100 koron, bucików droższych jak 16 koron, tymbardziej, że krajowa fabryka wyrabia obecnie we Lwowie także buciki już w całkiem pięknej formie. Związek Ziemianek mógłby także nakazać i swym członkom ubieranie się od *a—z* w wyroby krajowe, co jest zupełnie możliwe przy pysznych suknach Zajączka lub Rakszawy, płótnach i t. d. wyborach krajowych. Przy znanej solidarności pań zwłaszcza doby obecnej byłby to olbrzymi zarobek dla krajowych firm, umożliwiający im odrazu rozwój. Jestem przekonany, że wielu Ziemiankom już ta myśl dawno w głowie świtała, więc od myśli do projektu jeden krok, a od inicjatywy do faktu także nie daleko.

A teraz jeszcze jeden nieszkodliwy pseudo-dowcip. Ponieważ bardzo często słyszę Panie mówiące, że się obejdą bez mężczyzn lub nawet przeciw nim w niektórych sprawach pójdą, przeto śmiem wyrazić przekonanie, że z czasem świat a raczej ludzie na świecie wymrą zupełnie i wtedy nie będzie walki mężczyzny z kobietą, lecz zapanuje błogi spokój, „a duch Boży będzie się unosił nad wodami“.

Jeden z niewielu

* * *

Znaczenie kursów rolniczych przy szkołach.

Borzęcin.

Przy szkole 4-kl. męskiej im. król. Władysława Jagiełły zorganizowała c. k. Rada szkolna krajowa od zeszłego roku dopełniający kurs rolniczy, którym zarządza kierownik szkoły p. Franciszek Zbyszycki. Wielu odnosiło się do tego kursu bardzo niechętnie, a to byli i są tacy, którzy na języku mają najskrajniejszą politykę, wolność i postęp, a w gruncie rzeczy są zaślepieńcami i najgorszymi wstecznikami.

Dnia 27. lipca mogli się przekonać ci prawdziwi zaślepieńcy, że kurs rolniczy tak urządzony, jak w Borzęcinie, stanie się prawdziwym i rzeczywistym postępem w rolnictwie dla naszej okolicy, a prawdziwie postępowi, mądrzy i chętni gospodarze mogą z niego w całej pełni korzystać.

W dniu tym zeszło się nas około 70 gospodarzy do szkoły, gdzie kierownik kursu objaśnił nas dokładnie o znaczeniu doświadczeń odmianowych i nawozowych, a potym po przemówieniu i zachęceniu Józefa Solaka poszliśmy na pole doświadczalne, aby się naocznie przekonać o prawdziwości słów p. kierownika, ogłoszonych teoretycznie. Niaktórzy najzawziętsi przeciwnicy wszelkiego postępu nie poszli na pole, bo oni wolą nie widzieć, ale za to biadać na wszystko, co dobre, wzniosłe, szlachetne i pożyteczne. Takich jednak była znikoma ilość.

Na polu doświadczalnym widzieliśmy, co następuje: Na 8 dwu-arowych poletkach było żyto na różnych nawozach sztucznych. Na I. poletku było żyto na tomasynie, na II. na superfosfacie, na III. na superfosfacie i soli potasowej, na IV. nie było żadnego nawozu, na V. było na superfosfacie, soli potasowej i większej dawce saletry, na VII. na superfosfacie, większej dawce soli potasowej i saletrze, a na VIII. poletku było żyto na dużej dawce samej soli potasowej. Na oko widzieliśmy na życie różnice w słomie, kłosie i ziarnie z różnych poletek. Dalej widzieliśmy żyto „Polskie“, „Losdorfskie“ i „Petkuskie“, wszystko o dużej słomie, długim kłosie i grubym ziarnie, a te odmiany żyta przedstawiły się nam pod każdym względem korzystniejszymi, niż żyto miejscowe o krótkim kłosie i nikłym ziarnie.

Następnie zobaczyliśmy 6 odmian owsa, a mianowicie: „Miejscowy“, „Rychlik“, „Jagiełło“, „Krajowy późny“, „Record“ i „Dzwonek II.“. Wszystkie odmiany przedstawiają się na oko tak w słomie, jak i wiesze bardzo dobrze.

Z zaciekawieniem i zadowoleniem przypatrywaliśmy się 5 odmianom jęczmienia jak: „Hannchen“, „Goldthorpe“, „Wielorzędowy marchijski“, „Princessin“ i „Hanna“, wszystkie w nader pochlebnym stanie.

Potym weszliśmy w ziemniaki. Po jednej stronie widzieliśmy odmiany ziemniaków jak: Świteź, Danusia, Flora, Potentat, Przed frontem, Woltmann, Bonar i miejscowe, a po drugiej stronie zobaczyliśmy ziemniaki miejscowe na 10-ciu dwu-arowych poletkach na różnych nawozach sztucznych.

Na I. poletku są ziemniaki bez nawozu, na II. na soli potasowej, superfosfacie i saletrze, na III. na soli potasowej i superfosfacie, na IV. na saletrze i soli potasowej, na V. na saletrze i superfosfacie, na VI. bez nawozu, na VII. na saletrze, na VIII. na superfosfacie, na IX. na soli potasowej, na X. na saletrze, soli potasowej i superfosfacie. Na poletkach odmianowych występują różnice w krzewieniu się, kwitnieniu i kolorze, a na poletkach nawozowych głównie w krzewieniu się i wzroście.

Przy ziemniakach zauważyliśmy buraki pastewne na 5 poletkach. I. poletko bez nawozu, II. na soli potasowej, saletrze i superfosfacie, III. na soli potasowej, IV. na saletrze, a V. na superfosfacie. Wszystkie buraki i ziemniaki przedstawiają się pięknie, a najładniejsze są tam, gdzie dodano saletry.

Jara pszenica „Loosdorfska“ na superfosfacie, soli potasowej i saletrze przedstawia się bardzo dobrze.

Kapustą wszyscyśmy się zachwycali, bo rzeczywiście jest bardzo wielka i głowy wiążą się wielkie.

Widzieliśmy jeszcze na polu mięszankę roślin motylkowych, konicz perski i fasolę.

Przed szkołą zobaczyliśmy olbrzymie buraki i marchew pastewną, hodowane przy użyciu gnojówki jako nawozu azotowego i potasowego.

W sadownictwo, warzywnictwo i pszelnictwo na razie nie wchodzimy, ale wiemy, że i te gałęzie gospodarstwa są na kursie praktycznie uwzględnione. W przyszłości spodziewamy się, że zobaczymy coraz to nowe, a ważne rzeczy dla nas.

Po sprzęcie i zważeniu ziarna, słomy i plew — oraz ziemniaków z poletek odmianowych i nawozowych dowiemy się, które odmiany zbóż są najlepsze, które nawozy sztuczne pod dane rośliny najlepiej działają, które odmiany ziemniaków są najlepsze, najodporniejsze na choroby i które z nich zawierają najwięcej skrobi, a to dla naszej spółki gorzelnianej jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Na całym polu zauważyliśmy uprawę płaską na szerokich poletkach i widzieliśmy, że sąsiedzi przez cztero-skibowe zagony tracą $^{1}/_{3}$ słomy i ziarna, którą zabierają brózdy.

Byli między nami tacy, którzy twierdzili, że na dworskich polach lepsze są plony w brózdach, niż na zagonach, że więcej zbiera się plonów z zagonów wysokich, a wązkich, bo większa powierzchnia, ale tych możemy śmiało zaliczyć do naiwnych dzieciaków, którzy pojęcia o gospodarstwie nie mają.

Na tym to krótkie sprawozdanie kończymy i życzymy „Szczęść Boże“ w dalszej tak doniosłej dla nas gospodarzy pracy!

W imieniu uczestników:

Wojciech Rogóż naczelnik gminy — *Jan Lisak* sekretarz

Józef Sokal radny — *Jakób Matera* radny — *Ludwik Wrona* radny

NADESŁANE.

Jaki zasiew taki plon!

Zbliża się dla rolnika czas obsiewu pól oziminami, to też każdy dbały o dobro swoje gospodarz powinien dobrze zastanowić się nad tym, jaki gatunek nasion wybrać, ażeby osiągnąć największe korzyści.

W tym względzie najgoręcej polecić możemy PP. Rolnikom oryginalne hodowle zbóż Bahlsena, ponieważ nasiona Bahlsena przynosiły zawsze, zarówno przy dobrych jak i niekorzystnych warunkach atmosferycznych, jaknajwiększe plony w ziarnie i słomie. Nie należy doprawdy lękać się jednorazowo zwiększonego wydatku na kupno oryginalnych nasion Bahlsena, on bowiem zwróci się nabywcy wielokrotnie przez zbiór znaczniejszych plonów.

Z odmian żyta polecić możemy najnowsze: **Goliat i Askania**, które w najróżnorodniejszych warunkach położenia i gleby dawały zawsze możliwie największe plony, będąc dla rolników prawdziwym dobrodziejstwem.

Jako najplenniejsze odmiany pszenicy zimowej wymienić należy Bahlsena pszenicę **Kolbiastą Imperial i Perłówkę złotą**, szczególniejszą jednak uwagę zwracamy PP. Rolnikom na najnowszą hodowlę Bahlsena, na pszenicę **„Klejnot“**, która jednoczy w sobie wszystkie najlepsze zalety, jakich wogóle żądać można od pszenicy.

Oryginalne hodowle Bahlsena zasługują rzeczywiście na jaknajwiększe rozpowszechnienie i dlatego nasi PP. Rolnicy nie powinni ociągać się z zażądaniem od firmy **Dom rolniczy Ernest Bahlsen w Krakowie** (Karmelicka 23) nadesłania jej najnowszego cennika szlachetnych zbóż ozimych.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

W sprawie reorganizacji kontroli mleczności.

Akcja kontrolna Komitetu, rozpoczęta w r. 1904, wymagała w miarę swego rozwoju pewnej reorganizacji. Zadanie to powierzył Komitet na początku r. 1911 specjalnej sub-komisji Sekcji hodowlanej. Wyniki obrad tej Komisji znalazły wyraz w szeregu wstępnych uchwał Komitetu z dnia 31. października 1911 (ogłoszone w *Rolniku* z dnia 24. listopada 1911 Nr. 48) i z dnia 15. grudnia 1911 (ogłoszone w *Rolniku* Nr. 2 z dnia 12. stycznia 1912).

Kiedy zaś w r. 1912 utworzono dla reorganizacji działu hodowlanego specjalną Komisję reform, w której skład weszli także członkowie subkomisji kontroli mleczności, przydzielono sprawę reorganizacji kontroli mleczności tejże Komisji reform.

Stosownie do uchwały Komitetu z dnia 15. grudnia 1911, mocą której uznał Komitet za pożądane wydanie instrukcji kontroli mleczności i polecił Biuru kontroli opracować projekt instrukcji, Komisja reform uchwaliła odnośny projekt, a po uchwaleniu go przez Sekcję hodowlaną zatwierdził go Komitet uchwałą z dnia 14. czerwca 1913 i wydał do L. 3491/13 jako:

Regulamin

Kontroli dzielności użytkowej bydła mlecznego, prowadzonej przez Komitet c. k. galic. Tow. Gospodarskiego we Lwowie.

(uchwalony przez Komisję reform dn. 11. marca 1913 r., Sekcję hodowlaną dn. 17. kwietnia 1913 i Komitet Towarzystwa dn. 14. czerwca 1913).

I. Cel.

Celem kontroli dzielności użytkowej bydła mlecznego jest:

a) osiągnięcie u krów jaknajwiększej mleczności o jaknajwiększej zawartości tłuszczu, przy najlepszym zużytkowaniu karmy;

b) podniesienie hodowli bydła mlecznego przez jego selekcję czyli wychowanie zwierząt o wielkiej zdolności produkcyjnej z uwzględnieniem ich zdrowotności i należytej budowy.

II. Środki działania.

Do tego celu zmierzać będzie Komitet przez:

a) regularną (co 14, 21 lub 28 dni — stosownie do warunków) kontrolę obór pod względem ilości i jakości mleka i karmy;

b) udzielanie właścicielom obór wskazówek do racjonalnego żywienia bydła mlecznego;

c) prowadzenie odpowiednich ksiąg kontrolnych dla obliczenia rocznej produkcji mleka i tłuszczu i zużytkowania paszy.

III. Obowiązki asystenta.

Kontrolę dzielności użytkowej przeprowadza asystent kontrolny, którego obowiązkiem jest:

1) stwierdzić dzienną mleczność krów przez zważenie mleka od każdej krowy i z każdego jej poszczególnego udoju dziennego;

2) oznaczyć zawartość tłuszczu w próbce mleka każdej krowy zapomocą próbobrania i analizy systemem Gerbera;

3) zważyć zadawaną paszę dzienną;

4) napisać na tabliczkach krów w oborze stwierdzoną całodzienną mleczność każdej krowy i potrzebną paszę dodatkową (produkcyjną) według normy, jakiej właściciel przestrzega;

5) prowadzić sumiennie i należycie rejestra kontrolne, podając w sprawozdaniach wiernie stwierdzoną mleczność, tłuszcz i karmę, w księgach zaś zapisując dokładnie obliczone w biurze kontroli mleczności wyniki kontrolne;

6) zapisywać dokładnie w księgach kontrolnych daty urodzenia, pochodzenia, latowania i ocielenia krów;

7) zważyć każdą krowę w czasie najbliższej kontroli po jej ocieleniu (najmniej jednak po upływie 7 dni po ocieleniu) i wpisać odnośne daty do rejestrów kontrolnych;

8) podawać w księgach kontrolnych (według relacji Zarządu obory) żywą wagę cieląt po urodzeniu, ich numer, nazwę i przeznaczenie (chów czy rzeź), tudzież przygotowywać dla Komitetu w myśl regulaminu hodowlanego sprawozdania kartkowe o cielętach.

Wszelkie niedokładności w tym względzie, spowodowane winą asystenta, będą poprawione na koszt asystenta.

IV.

Asystent powinien po odbytej kontroli dać właścicielowi lub administratorowi obory odpis kontroli, prowadzony na odpowiednich formularzach ołówkiem chemicznym przez kalkę. Oryginał służy jako sprawozdanie dla Biura kontroli, odbitka zaś zostaje w książce dla właściciela. Sprawozdanie to, podpisane przez asystenta i właściciela lub administratora obory, wysyła asystent zaraz pocztą do Biura kontroli mleczności we Lwowie.

W sprawozdaniu tym muszą być wymienione wszystkie krowy, jakie są pod kontrolą, a więc także cielne

i pierwiastki, które z początkiem roku kontr. zostały poddane kontroli. Również daty latowań, ocieleń i zapuszczenia powinny być podane w sprawozdaniu.

Według tych sprawozdań asystenta oblicza Biuro kontroli mleczności wyniki kontrolne i posyła je asystentowi, który je wpisuje do ksiąg kontrolnych na miejscu w czasie między udojami.

Po ukończeniu roku kontrolnego w danej oborze powinien asystent odesłać zaraz — a najpóźniej do 14 dni — wykończone należycie księgi kontrolne do Biura kontroli mleczności celem zestawienia wyników rocznych. Wyniki te po obliczeniu odsyła Biuro kontroli właścicielowi obory i ogłasza je w sprawozdaniu rocznym Kontroli mleczności.

V.

Asystent kontrolny powinien się zastosować do porządków i zwyczajów gospodarczych właściciela obory, w której kontrolę pełni. Nie ma prawa zmieniać samowolnie systemy dojenia i żywienia bydła, wogóle wydawać jakiekolwiek rozporządzenia służbie obory, tylko z wszelkimi uwagami powinien się zwrócić wprost do właściciela lub administratora obory. Wskazówek i rad udzielić może na pisemne polecenie Biura kontroli, względnie Komitetu Tow. Gospod.

Stosunek służbowy asystenta do Komitetu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego określa osobna umowa służbowa.

VI.

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywa się w Biurze kontroli mleczności we Lwowie sesja asystentów, w której każdy asystent powinien wziąć udział, a w razie rzeczywistej niemożliwości usprawiedliwić nieobecność. Na sesji tej zdają asystenci kierownikowi kontroli, względnie jego zastępcy relację ze swych czynności za miesiąc ubiegły i odbierają polecenia swych objazdów na miesiąc następny.

VII. Superkontrola.

Dozór nad czynnościami asystentów kontrolnych prowadzi kierownik kontroli, który dba o to, by asystenci regularnie i należycie odbywali kontrolę mleczności i żywienia. W tym celu odwiedza z polecenia Komitetu a bez zawiadomienia obory kontrolowane i stwierdza, czy asystent dobył kontrolę w naznaczonym dniu i jak się należy. Bada księgi kontrolne, czy należycie prowadzone — a w razie potrzeby przeprowadza superkontrolę udojów próbnych i udziela właścicielowi lub administratorowi obory rad w sprawie żywienia krów.

Kierownik jest obowiązany być przynajmniej raz na rok w każdej oborze.

W biurze załatwia kierownik kontroli sprawy kontroli mleczności i przy pomocy odpowiednich sił pomocniczych biurowych zestawia obliczenia roczne kontroli mleczności dla poszczególnych obór, tudzież opracowuje roczne sprawozdanie z czynności Biura kontroli mleczności.

Ze swych czynności zdaje kierownik kontroli relację kierownikowi oddziału hodowlanego, względnie Komitetowi Towarzystwa.

Stosunek służbowy kierownika kontroli do Komitetu określa osobna umowa służbowa.

VIII. Obowiązki właściciela obory.

Właściciel obory kontrolowanej obowiązany jest:

1) na skutek odebrania zawiadomienia asystenta o jego przyjeździe wysłać po niego bezpłatnie konie do najbliższej stacji kolejowej;

2) ułatwić asystentowi czynności kontrolne i dać mu odpowiednią pomoc do mycia przyrządów kontrolnych;

3) dać asystentowi w czasie kontroli bezpłatne mieszkanie i utrzymanie;

4) odwieść asystenta po kontroli bezpłatnie z powrotem do stacji kolejowej lub do następnego majątku w sąsiedztwie, jeśli w nim kontrolę prowadzi;

5) żądać od asystenta i przestrzegać tego, by asystent należycie prowadził kontrolę.

6) płacić Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego za kontrolę kwotę taką, jaką Komitet według kosztów kontroli oznaczy.

IX. Spory.

Spory między właścicielem obory a funkcjonarjuszami kontroli rozstrzyga Komitet c. k. galic. Tow. gospod., który w tym celu wysyła na miejsce w razie potrzeby swego delegata.

Komitet c. k. galic. Tow. gospodarskiego.

Stosownie do nowych „Postanowień hodowlanych“, obowiązujących obory zarodowe Towarzystwa, mocą których urzędowa kontrola mleczności w tych oborach jest obowiązkowa, rozesłał Komitet powyższy regulamin kontroli mleczności wszystkim oborom zarodowym wraz z poniższymi okólnikami.

I.

L. 6857/13 Lwów, dnia 20. czerwca 1913.

OKÓLNIK

do Szanownych Zarządów obór zarodowych pełnej krwi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Przesyłając w załączeniu „Regulamin kontroli mleczności“ naszego Towarzystwa, zawiadamiamy, iż w myśl nowych „Postanowień obowiązujących obory zarodowe pełnej krwi“ — kontrola mleczności w tych oborach będzie się odbywała od 1. lipca b. r. na następujących warunkach:

1) Kontrola mleczności, prowadzona przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jest obowiązkowa.

2) Kontrola mleczności krów zarodowych pełnej krwi jest bezpłatna. Właściciela obory obowiązują tylko warunki, podane w „Regulaminie kontroli mleczności“.

3) Jeżeli w tej samej oborze znajdują się krowy prywatne, to i te muszą być poddane kontroli Komitetu.

4) Opłata za kontrolę mleczności krów prywatnych w oborach zarodowych wynosi 2 (dwie) korony rocznie od krów. Opłata ta musi być uiszczona zaraz po wystawieniu rachunku przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

W. Prezes: *Dąmbski* m. p. Dyrektor: *Niwicki* m. p.

II.

L. 6857/13 Lwów, dnia 20. czerwca 1913.

OKÓLNIK

do Szanownych Zarządów obór zarodowych pół krwi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Przesyłając w załączeniu „Regulamin kontroli mleczności“ naszego Towarzystwa, zawiadamiamy, iż w myśl nowych „Postanowień obowiązujących obory zarodowe pół krwi“ — kontrola mleczności w tych oborach będzie się odbywała od 1. lipca na następujących warunkach:

1) Kontrola mleczności, prowadzona przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jest obowiązkowa.

2) Opłata za kontrolę mleczności krów zarodowych pół krwi wynosi 2 (dwie) korony rocznie od sztuki. Opłata ta musi być uiszczona zaraz po wystawieniu rachunku przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Nadto obowiązują właściciela obory warunki, podane w „Regulaminie kontroli mleczności“.

3) Krowy prywatne, znajdujące się w tejsamej oborze, nie podlegają obowiązkowej kontroli. Leży jednak w interesie hodowcy, by i te sztuki prywatne były pod kontrolą, to też na życzenie właściciela Komitet przyjmie je pod kontrolę, lecz wszystkie, jakie w tej oborze się znajdują.

W razie, jeśli w jednej i tejsamej oborze znajdują się sztuki zarodowe pełnej krwi, to krowy prywatne podlegają obowiązkowej kontroli.

4) Opłata za kontrolę mleczności krów prywatnych w oborach zarodowych wynosi 2 (dwie) korony rocznie od krów. Opłata ta musi być uiszczona zaraz po wystawieniu rachunku przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

W. Prezes: *Dąmbski* m. p. Dyrektor: *Niwicki* m. p.

Przez zaprowadzenie obowiązkowej kontroli mleczności w oborach zarodowych z dniem 1. lipca b. r. podniosły się znacznie koszta utrzymania Biura kontroli. A ponieważ prośby Komitetu do c. k. Ministerstwa rolnictwa o podwyższenie dotacji na kontrolę mleczności nie odniosły skutku, a w tym roku odpada także subwencja krajowa (wskutek deficytu Wydziału krajowego), musiał Komitet podwyższyć opłatę za kontrolę obór prywatnych do 8 kor. od sztuki t. j. ceny faktycznego kosztu kontroli jednej krowy, obliczonego na podstawie kosztów dotychczasowej kontroli. Jest to opłata taka sama, jak w innych kontrolach; w Królestwie dochodzi do 4 rubli, w Poznańskim do 8 marek.

Komitet podnosząc opłatę za kontrolę obór prywatnych z 3 kor. do 8 koron, wyszedł z tego założenia, iż dotychczasową zniżkę za kontrolę tych obór należy uważać za inicjatywę i zachętę Towarzystwa Gospodarskiego do tworzenia samodzielnych związków kontrolnych.

Zniżki za kontrolę krów zarodowych przysługują odtąd tylko właścicielom obór zarodowych, a to z tej racji, że Komitet w kontroli mleczności obór zarodowych ma pewien interes, mianowicie zyskuje objektywne dane co do mleczności i żywiennia krów, od których zakupuje materjał hodowlany.

Obory zaś prywatne, które będą chciały nadal korzystać z kontroli Komitetu, będą musiały opłacać po 8 kor. rocznie od krowy. Stosownie do tego postanowienia rozesłał Komitet do obór prywatnych poniższe zawiadomienie jako:

III.

L. 6819/13. Lwów, dnia 20. czerwca 1913,

OKÓLNIK

do Szanownych Zarządów obór prywatnych, stojących pod kontrolą mleczności c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Rokroczne znaczne niedobory w funduszu kontroli mleczności zmusiły nas podnieść opłatę za kontrolę do wysokości i rzeczywistego kosztu kontroli jednej krowy. obliczonego na podstawie kosztów dotychczasowej kontroli t. j. do 8 kor. rocznie od krowy.

Komitet Towarzystwa uchwalił dnia 14. czerwca b. r. taksę powyższą liczyć już od 1. lipca b. r. Opłata ma być uiszczana w kwartalnych ratach z dołu po 2 K. Pod kontrolę muszą być oddane wszystkie krowy w oborze.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

W. Prezes: *Dąmbski* m. p. Dyrektor: *Niwicki* m. p.

Te obory prywatne, któreby chciały same dla siebie prowadzić kontrolę mleczności i żywienia krów na formularzach Komitetu Tow. gospod., mogą nabyć odnośne druki w biurze Komitetu. Na formularzach tych podany jest klucz do przeliczania paszy na jednostki karmowe szwedzkie, według których Komitet oblicza żywienie krów od 1. lipca bież. roku.

Wydział wykonawczy Komitetu zamianował dnia 2. lipca b. r. adjunkta kontroli mleczności p. Jana Przybyłę inspektorem kontroli mleczności i powierzył mu kierownictwo biura kontroli mleczności.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 4. do 10. sierpnia 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
4 p.	33·4	37·7	32·1	+15·2	+25·1	+17·7	+25·1	+14·0	12·4	12·6	12·2	97	54	81	N 1	NNE 6	NNE 4	10	5	5	—	
5 w.	32·8	33·0	34·0	17·2	24·5	17·0	24·5	15·5	12·5	10·0	12·7	86	43	88	W 1	0	0	3	3	3	1·1	●
6 ś.	35·1	30·3	34·1	16·5	24·4	19·0	25·5	14·0	11·8	14·9	13·8	84	66	85	NE 1	SW 1	SW 1	2	5	1	1·2	●
7 c.	31·8	31·2	35·7	18·0	16·3	12·6	20·4	12·6	13·4	12·3	9·6	87	89	89	SW 1	SW 1	W 1	10	10	9	5·9	●
8 p.	35·8	31·8	36·1	12·8	17·1	13·6	17·5	8·0	9·2	7·9	10·0	85	55	86	NW 1	NE 1	0	4	10	10	—	
9 s.	37·6	31·8	38·2	13·6	20·1	13·0	20·7	12·0	8·4	7·6	9·4	73	44	85	0	0	0	10	5	0	—	
10 n.	37·4	35·1	36·1	13·1	20·6	14·7	21·0	9·0	9·5	11·3	10·8	86	63	87	E 3	E 4	W 3	3	10	10	2·9	●

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 4/VIII 1913 do 10/VIII 1913. Pszenica 11·00—11·20, żyto 8·40—8·75, jęczmień brow. 0·00—0·00. past. 9·00—9·50, owies zeszłor. 10·20—10·50, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 12·50—14·00, groch past. 0·00—0·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00 - 00·00, chmiel teg. 200—210, koniczyna czerwona 80·00—100·00, biała 87·00—110·00, szwedzka 00·00—000·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 4·40—4·75, gorszej 4·00 do 4·20, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·50—4·60, słoma okłotowa 3·30—3·50, mierzwiasta 3·20—3·20. kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzel. za 1% (skrobi całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50, ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 8.96—9·17, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag· po 10·000 kg (II kł.) 0·00—0·00, otręby pszenne 11·00—11·00, otręby żytne 11·00—11·00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·70, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·80, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·50—1·80, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·76—1·90, spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, ekskontyngentowy 44·50—45·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 9. sierpnia 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·50—11·50, żyto 8·25—8·50, jęczmień browarniany 8·00 do 9·00, groch Victoria 10·00—13·50, groch zwykły 9·00—11·00, owies 10·00—11·50, hreczka 8·00—9·00, wyka 0·00—0·00, koniczyna biała 90·00—100·00, koniczyna czerwona 70·00—90·00, spiritus paritas za 50 litrów: 00·00—28·00, nadkontygent. 00·00—18·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 21. lipca 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg.) 11·70 do 12·20, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 10·65 do 11·10, słowacka nowa (76—79) kg) 10·65 do 11·15, południowa nowa (76—79 kg) 10·65 do 11·10, rumuńska (78—80 kg) 00·00 do 00·00 rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—77) 9·75—10·60

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 8·00 do 9·20, peszteńskie nowe (72—74 kg) 8·95 do 9·30, austrjackie nowe (71—74 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 8·85—9·10, węgierskie (70—73) 8·85—9·10. dolnoaustrjackie (69—73) 8·65—8·90.

Jęczmień morawski loco stacje 0·00 do 0·00, słowacki loco stacje z okolicy Raby i Wieselbergu (loco stację) 0·00 do 0·00 południowy 0·00—0·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0.00, pastewny 7·60 do 7·90, browarniany 8·25 do 8·50.

Kukurudza węgierska nowa 8·30 do 8·60, la Plata 0·00 —0·00 Cinq nowa 10·50—11·00.

Hreczka galicyjska 0·00—0.00, cebula galicyjska 0·00—0·00.

Owies węgierski I sorty 10·30—10·80, prima 9·80 - 10·20, sredni 9·40—9·80, czeski, morawski i niższo-austrjacki 9·50—9·90, galicyjski 00·00—00·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 23. lipca 1913, towar prima w koronach za 100 kg

Pszenica cisańska (80) 22·45—22·70, peszteńska (80) 22·35—22·60 banatka (78) 21·95—22·30, żyto prima 17·40—17·55, średnie 17·25—12.35, jęczmień pastewny 16·40—16·80, owies prima 19·30—19·60, średni 18·30—18·70, kukurudza węgierska 15·75—15·85, rumuńska 15·95 do 16·15, Cinquantino 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 13. sierpnia 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 48, buhaji 16, krów 86, razem bydła rogatego 150 sztuk, jałownika 168, cieląt 157, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 98, węg. 88 — razem 661. Woły z paszy płacono 71 do 94, woły chude 00 do 00, buhaje 68 do 86, krowy 46 do 90, jałownik 48 do 96, cielęta 90 do 116. nierogacizna galic. 112 do 128, węg. 120 do 126, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 000 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, d. 12. sierpnia 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 103, jałow. 10, cieląt 231, owiec i kóz 4, nierogacizny 347, — razem 685 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 do 000, woły z paszy 00 do 000, woły chude 00 do 00, krowy 00 do 00, jałownik 00 do 00, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 160 do 182. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120 do 325, woły 300 do 400, krowy 138 do 250, jałówki 100 do 200, cielęta 28 do 70, owce i kozy 20 do 23. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 497, na konsumcję innych gmin kraju 188, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 7-go sierpnia 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 49 sztuk owiec od 1·32 do 1·56, 60 sztuk cieląt od 1·48 do 1·72, wyjątkowo 1·84 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 300 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·60 do 1·88, galicyjskich 1·68 do 1·88, 8720 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·40 do 1·88, z buhajów: przednie 1·24 do 1·48, tylne 1·28 do 1·56, z krów: przednie 1·08 do 1·28, tylne 1·20 do 1·52, mięso zjednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·00 do 1·12, tylne 1·12 do 1·40. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z d 4-go sierpnia 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 530 sztuk, — a w szczególności: 185 czeskiego; 318 galicyjskiego, 10 styryjskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·73 do 1·08, prima od 1·09 do 1·16, wyjątkowo 1·19 do 1·26, buhaje od 0·70 do 1·01, krowy od 0·68 do 1·00; bydło galicyjskie: woły od 0·70 do 0·88, buhaje od 0·66 do 1·01, krowy od 0·40 do 0·84, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·66 do 1·08, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron, bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0.00 do 0·00, krowy 0·50 do 1·05; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 0.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 7. sierpnia 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 2·80—3·00 II. (deserowe secunda) 2·60—2·70 III. (stołowe) 2·30—2·40, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·10, V. (kuchenne gorsze) 1·40—1·60.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 11. sierpnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 4991 szt. bydła rogatego, z tego; wołów tucznych 3263, bydła z pastwiska 497, bydła chudego 1231: według gatunków 2883 wołów, 1073 buhajów, 795 krów, 240 bawołów,

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 53 szt.

(Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 720.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 693 sztuk większy, a to spędzono o 196 szt. wołów tucznych, o 161 szt. bydła z pastwiska, o 336 szt. bydła chudego więcej, zaś według gatunków dostarczono o 314 szt. wołów, 207 buhajów 156 krów i 16 bawołów więcej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3913 szt., z Galicji. 149, z innych krajów austr. 929 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 00—00 średnie 00—000, prima 112 do 118, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 76 do 84, średnie 86 do 92, prima 94 do 100 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 86 do 92, średnie 94 do 108, prima 116 do 114 (wyj. 000). Buhaje 72 do 90. Krowy 74 do 104. Bawoły 40 do 62, węg. bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, bydło chude 42 do 64 kor. za 100 kg. żywej wagi:

Poza granice Wiednia sprzedano 0000 sztuk. Niesprzedanych zostało 400 sztuk, w końcu tylko 155.

Tendencja: Wielki spęd bydła rogatego przewyższający znacznie zapotrzebywanie, wywołał zniżkę 3—8 na 100 kg.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 12. sierpnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 18 067 sztuk; z tego 7 839 ztuk mięsnych, w tem 3 754 szt. galicyjskich, 10 228 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 263 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 263 szt., organizacje inne 000 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100 do 110, średnie od 112 do 130, lekkie prima od 134 do 140, (wyjątkowo 00), ciężkie od 132 do 138 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 117 do 120, średnie od 112 do 116 stare lekkie 102—111. Ceny sztuk z Moraw: prima od 136 do 144 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 1753 szt. więcej, w tem sztuk młodych o 1261, zaś tucznych o 492 szt. więcej.

Tendencja: Z powodu zwiększonego spędu spadły ceny trzody chlewnej we wszystkich gatunkach o 2—4 hal. na 1 kg.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.